Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

POZ

Rok X
Nr. 104

ABC
NOWINY CODZIENNE

10 GROSZY

10 GROSZY

Warszawa, wtorek 9 kwietnia 1935 r.

NASZE ABC

Porażka w Gdańsku
Forstera lecz i Hitlera

Obozowi Führera Hitler'a i jego miejscowego pełnomocnika p. Forster'a powinęła się w wyborach gdańskich z 7-go b. m. noga. I to wcale dotkliwie. Tem dotkliwiej, im huczniej głoszono, że jeden jest Führer Adolf Hitler w Berlina i jeden jego prorok, Gauleiter Albert Forster, w Gdansku.

P. Forster i jego podwładny, jako zastępca Gauleiter'a w stronnictwie nacjonal - socjalistycznem, prezydent senatu p. Greiser muszą dzisiaj bardzo żałować niewczesnego postanowienia z 13. II. 35, zatwierdzonego w Volkstagu 21. II. 35, by zarządzić nowe wybory, przed upływem okresu ustawodawczego, celem przeprowadzenia próby sił.

Wypadło to bowiem raczej żałośnie. W wyborach z 28-go maja 1933 do Volkstagu zdobył obóz nacjonal-socjalistyczny 107.335 głosów tj. 52 proc. całości. W wyborach gminnych i powiatowych z 18-go listopada 1934 powiodło mu się osiągnąć już 80 do 90 proc. głosów. A teraz w wyborach do Volkstagu z 7-go kwietnia 1935 znowu spadek wstecz, bo 139043 głosów, czyli tylko 59 proc. całości. Szkoda było zachodu.

Tembardziej, że nad temi wyborami zaciężyły tak poważne zarzuty jawnego nacisku, odstraszania, gwałtu, (były to pierwsze wybory do Volkstagu pod zarządem nacjonal-socjalistycznym u steru władzy), że taki wynik w r. 1935 wygląda raczej gorzej niż wynik z r. 1933.

Bardzo dotkliwe dla obozu nacjonal-socjalistycznego w Gdańsku jest nieuzyskanie nawet dwu trzecich tj. przynajmniej 67 proc. Właściwie p. Albert Forster, zachęcony niedawnemi wynikami gminnemi i powiatowemi, krążył nadziejami koło 90 proc., tak jak obecnie w Rzeszy. Ale dwie trzecie, czyli 66,7 proc. trzeba mieć w Volkstagu, w myśl art. 49-go konstytucji gdańskiej, dla samego wszczęcia jej zmiany, uzależnionej jeszcze następnie od zgody Rady Ligi.

Konstytucja zaś W. M. Gdańska z roku 1921-2 jest solą w oku obozu nacjonal-socjalistycznego. Nie jest ona bowiem przykrojona na miarę Gleichschaltung. Przedewszystkiem zaś w drodze zmiany konstytucji możnaby stwarzać odskocznię dla przewrotu w dziedzinie międzynarodowej stanowiska W. M. Gdańska w duchu nowej rzeczywistości roku 1935.

To wszystko zaś jeszcze pół biedy.

Najgorszą klęską dla nacjonal-socjalizmu wogóle, nietylko gdańskiego, jest to, że w osiągnięcie tak nikłego wyniku uwikłano bezpośrednio szczyty nacjonal-socjalizmu Rzeszy. Więc po to, nie mówiąc już o gwiazdach drugiej wielkości, jak pp. Rust, Streicher i Bürckel, zjechała do Gdańska na zebrania przedwyborcze wielka trójka Göring-Goebbels-Hess, żeby powiększyć o kilka procent liczbę głosów, nie osiągając nawet dwóch trzecich głosów? Kto w Gdańsku wojuje Rzeszą w tak jaskrawy sposób, jak bezpośredni udział jej ministrów w robocie wyborczej, przenosi niepowodzenie z Gdańska na Rzeszę i z Gauleitera Forster'a na Führer'a Hitlera.

Gdyby z tej porażki obozu nacjonal-socjalistycznego w Gdańsku, która powinna trochę ochłodzić rozpalone głowy, nie skorzystano, gdzie należy, w Warszawie i w Genewie, dla przywrócenia ładu prawnego w Wolnem Mieście, byłoby to opieszałością nie do darowania.

St. St.

Wybory w Gdańsku
59 proc. głosów uzyskała
lista narodowo-socjalistyczna

Nadużycia hitlerowców

GDAŃSK, 7.4. (ATE). Wskutek licznych aktów teroru, nadużyć i nieprawidłowości wyborczych nie powinno ulegać żadnej wątpliwości, że akt wyborczy nie zakończy się 7-go kwietnia w Gdańsku, lecz znacznie później w Genewie.

GDAŃSK, 7.3 (ATE). Prezydent senatu Greiser wraz z kilku przywódcami narodowo-socjalistycznymi składał kartki wyborcze w Ełganowie jawnie. Kursują pogłoski, że każdemu z przywódców narodowo - socjalistycznych wręczono po kilka t. zw. zaświadczeń wyborczych, uprawniających do oddawania głosów w każdym lokalu wyborczym.

GDAŃSK, 7.3 (ATE). Przebieg dzisiejszych wyborów pozostawał pod znakiem niebywałego napięcia propagandy wyborczej narodowych socjalistów. Zanotowano cały szereg starć narodowych socjalistów z przeciwnikami politycznymi. W kilku wypadkach miały również miejsce akty teroru wobec ludności polskiej. O godzinie 18-ej lokale wyborcze zamknięto i przystąpiono do obliczania głosów. Na ulicach miasta panował niebywale ożywiony ruch.

O godzinie 12-ej odbyła się na rynku Siennym wielka manifestacja na cześć przybyłych do Gdańska kilku tysięcy „zagranicznych gdańszczan". Po ulicach odświętnie udekorowanych flagami niemieckiemi oraz hitlerowskiemi przeciągały pochody formacyj narodowo - socjalistycznych śpiewając pieśni patrjotyczne. Prowizoryczne wyniki wyborów znane będą dopiero w późnych godzinach nocnych.

Akty terroru

GDAŃSK 7.4. (PAT.). W nocy z soboty na niedzielę 4-ch hitlerowców napadło na urzędującego na peronie naczelnika stacji w Pszczółkach Norberta Gierczewskiego, którego dotkliwie pobito. W nocy także 20 hitlerowców dokonało napadu na Alfonsa Garneckiego, kolportera polskich pism wyborczych. Udał się on do rewiru policji w Gdańsku, ale urzędnicy go stamtąd wyrzucili.

W miejscowości Św. Wojciech kilkunastu hitlerowców wybiło w mieszkaniu Polaka Antoniego Tilmana 14 szyb i połamało ramy okienne i okiennice. Synek Tilmana udał się do policji po pomoc, został po drodze napadnięty przez hitlerowców, do mieszkania Tilmana przyszło dwóch policjantów, którzy stwierdzili stan faktyczny.

Nocy ubiegłej niewykryci sprawcy obrzucili kamieniami dom, w którym mieszka konsul portugalski w Gdyni Jan Mack, zamieszkały we Wrzeszczu. W tym samym czasie wybito szyby w pokoju sypialnym łotewskiego konsula generalnego w Gdańsku Birksnesa, również we Wrzeszczu. Konsul portugalski zawiadomił Senat o napadzie. Konsul łotewski złożył w Senacie protest.

Ostateczne wyniki

GDAŃSK 8.4. (PAT.). — Według nieoficjalnych obliczeń wyniki wyborów przedstawiają się w sposób następujący: okręgów wyborczych 447, ważnych głosów około 247.000.

Lista nr. 1 narodowo - socjalistyczna 148.272.

Lista nr. 2 socjaliści 39.779.

Lista nr. 3 komuniści 8.268.

Lista nr. 4 centrowcy 32.956.

Lista nr. 5 niemiecko - narodowi 10.671.

Lista nr. 6 kombatanci 405.

Lista nr. 7 Polacy 8.751.

Narodowi socjaliści uzyskali wobec powyższego około 60 procent głosów, t. zn., że nie posiadają kwalifikowanej większości, co było powodem rozpisania dzisiejszych wyborów.

Podczas ostatnich wyborów 28 maja 1933 roku stronnictwo narodowo - socjalistyczne uzyskało 107.331 głosów. Do tego doszły głosy młodoniemieckiego zakonu, który wystąpił wówczas z własną listą. Liczba tych głosów wynosiła 1698, stronnictwo niemiecko - narodowe uzyskało — 13.596, niemiecko - gdańska partja właścicieli ruchomości — 976, centrum — 31.336, stronnictwo socjalistyczne — 37.882, komuniści — 14.566, Polacy — lista gmin polskich 4.358, a lista dr. Moczyńskiego 2.385.

postępowaniem niemieckich partyj opozycyjnych, zarzucając centrum łączenie się z komunistami i socjalistami. Centrum odważyło się — oświadcza dziennik z oburzeniem — nawet w jednym wypadku wejść dla paru głosów w sojusz z Polakami.

Oficjalne wyniki
wyborów w Gdańsku

GDAŃSK, 8. 4. (PAT). Tymczasowe wyniki oficjalne wyborów do Volkstagu z godz. 14-ej:

Uprawnionych do głosowania było 237.016.

Głosowało — 236.733, w tem oddano zaświadczeń wyborczych (przyjezdni) — 13.482.

Ważnych głosów było 234.956, unieważnionych 1.777.

Na listę narodowo-socjalistyczną padło 139.043, socjalistyczną — 38.015, komunistyczną 7.990, centrową 31.525, niemiecko-narodową 9.691, b. kombatantów — 382, na listę polską 8.310.

W posępnym tonie
piszą w Berlinie o wyborach

BERLIN, 8.4. (PAT). — Nieliczne poniedziałkowe dziennik poranne poświęcają wynikom gdańskim obszerne komentarze, pisząc o olbrzymiem zwycięstwie partji nar.-socjalistów, jednak nuta triumfu jest przytłumiona i nie osiąga napięcia, wywołanego przez plebiscyt w Saarze.

Urzędowy organ partyjny „Voelkischer Beobachter" podkreśla pozytywne wyniki dla partji, wypływające z wyborów wczorajszych i przypisuje niepohamowanej agitacji fakt, że socjal-demokraci potrafili jeszcze zebrać resztki swoich zwolenników. Motywując dalej to zjawisko, dziennik pisze: M. Gdańsk stanowi podatny grunt dla każdej demagogji skutkiem bezsensownego statutu i postanowień gospodarczych, odcinających miasto od jego naturalnego obszaru gospodarczego i zmuszając je do walki z „najcięższą naszą nędzą gospodarczą".

Dziennik pisze dalej: „Statut wolnego miasta należy do tych konstrukcyj, które nie posiadaja głębszego sensu politycznego".

„Montag" twierdzi, że partja nar.-socjalistyczna wyszła z walki wyborczej ogromnie wzmocniona. Na podstawie dotychczasowych wyników nie byłoby wątpliwości, że partja osiągnęła nawet powyżej 2/3 mandatów, tem samem nawet istnienie lub zmiana konstytucji zawisłaby od jej woli. Celem wyborów gdańskich było udowodnienie światu, iż mimo nienaturalnego traktatu, którego rozwiązanie nie zależy od Niemców gdańskich, należą oni ciałem i duszą do niemczyzny. „Montag" rozprawia się ostro z

Również w Transjordanji
mogą się żydzi osiedlać

TEL-AVIV. 8. 4. (PAT). Duże poruszenie w prasie i społeczeństwie żydowskiem wywarła tu wiadomość o możliwościach osiedleńczych w Transjordanji. Na skutek bowiem petycji, wniesionej do emiratu przez paszę Feisa o zniesieniu ustawy, zabraniającej cudzoziemcom nabywania ziemi w Transjordanji, emir zwołał posiedzenie rady ministerjalnej, która postanowiła uchylić wymienione prawo.

Pozwolona została sprzedaż ziemi cudzoziemcom przez Arabów, posiadających ziemię. Wprowadzono pewne jednak ograniczenia. Nowa ta ustawa pozwoli na ekspansję żydów na najbardziej żyzne ziemie, leżące po lewym brzegu Jordanu.

Lot podbiegunowy
na trasie 14.000 km.

MOSKWA, 8.4. (PAT). — Lotnicy Wodopjanow i Lindel zakończyli niezwykle trudny lot podbiegunowy na trasie Moskwa — przylądek Schmidta na przestrzeni 14.000 klm. Piloci startowali do lotu dnia 1 marca i wskutek burzy śnieżnej musieli kilka razy lądować w różnych miejscowościach po drodze.

Ludendorf
bożkiem hitleryzmu

BERLIN, 8.4. (PAT). — Kanclerz Hitler wydał rozkaz, aby w dn. 9 b. m., jako w 70 rocznicę urodzin gen. Ludendorfa, wszystkie gmachy państwowe wywiesiły flagi. Rozkaz ujęty w tonie niezwykle serdecznym mówi o „uczuciach głębokiej wdzięczności, z jakiemi naród niemiecki wspomina nieśmiertelne czyny swego największego wodza w wojnie światowej".

Moralna porażka
Hitlera w Gdańsku

LONDYN, 8. 4. (ATE). Dzienniki angielskie, które w ostatnim czasie poświęcały dużo uwagi rozwojowi sytuacji w Gdańsku, omawiając wyniki wczorajszych wyborów, stwierdzają, że zamierzenia narodowych socjalistów, którzy spodziewali się osiągnąć absolutną większość i na tej zasadzie zwrócić się do Rady Ligi Narodów z projektem zmiany statutu wolnego miasta Gdańska, zostały przekreślone.

"Daily Telegraph", podkreślając różnicę wyników między plebiscytem w Zagłębiu Saary a wczorajszemi wyborami w Gdańsku, które w myśl założeń kierownictwa partji narodowo-socjalistycznej, miały być takim samym plebiscytem, mówi o moralnej porażce Hitlera i partji narodowo-socjalistycznej.

Również inne dzienniki stwierdzają porażkę narodowych socjalistów, którzy mimo olbrzymiego aparatu propagandowego, zasilanego środkami, płynącemi spoza terenu wolnego miasta i mimo wypróbowanych metod teroru nie zdołali osiągnąć większości dwu trzecich w Volkstagu. Sytuacja w Gdańsku pozostaje wobec tego bez zmiany.

Niebezpieczeństwo niemieckie
przy ujściu Wisły

PARYŻ, 8. 4. (ATE). Paryskie dzienniki poranne poświęcają wczorajszym wyborom w Gdańsku dużo miejsca. Stanowisko prasy francuskiej streszcza się w stwierdzeniu niewątpliwego sukcesu partji narodowo-socjalistycznej, który jednak nie osiągnął granic zakreślonych przez kierownictwo partji. Tem niemniej, podkreślają dzienniki, — wzrost głosów narodowo - socjalistycznych w Gdańsku świadczy o wzmaganiu się niebezpieczeństwa niemieckiego przy ujściu Wisły, którego opanowanie przez Niemcy jest najbliższym celem polityki Trzeciej Rzeszy.

Wczorajsze wybory w Gdańsku — pisze „L'Homme Libre" — były zapoczątkowaniem propagandy rewizjonistycznej przez Niemcy.

Również „Ere Nouvelle" stwierdza, że wybory te są nowem zwycięstwem propagandy narodowo-socjalistycznej, skierowanej przeciwko traktatom.

W Gdańsku aresztowano
korespondenta pism angielskich

W niedzielę wieczorem aresztowano w Gdańsku korespondenta warszawskiego dwóch wielkich pism angielskich „Manchester Guardian" i „New Chronicle", p. Joela Canga, który przybył do Gdańska na dwa dni przed wyborami i nadawał telefonem wiadomości do swoich londyńskich redakcyj. Wiadomości te widocznie nie podobały się władzom gdańskim, gdyż w niedzielę wieczorem, kiedy p. Cang, chcąc nadać wynik wyborów, zamówił telefon i czekał na poczcie na połączenie, został aresztowany przez agenta cywilnego i odwieziony do aresztu policyjnego. Ponieważ jest on obywatelem polskim, generalny komisarz Rzeczypospolitej p. Papee podjął natychmiast interwencję telefoniczną, która pozostała bez skutku. Oświadczono mu tylko że p. Cang jest oskarżony o rozsiewanie zagranicą szkodliwych dla Gdańska wiadomości i że grozi mu 3 miesiące więzienia.

Wczoraj rano zgłosili się w tej sprawie w Min. Spraw Zagranicznych, płk. Scieżyński, prezes Zw. Dziennikarzy Rzeczypospolitej, oraz p. Szuster, prezes Klubu prasy zagranicznej w Warszawie, której to organizacji p. Cang jest sekretarzem. Wczoraj także interwenjował w Gdańsku osobiście p. Papee u senatora spraw wewnętrznych, Betchera, domagając się w drodze urzędowej zwolnienia aresztowanego dziennikarza. Ponadto redakcje angielskich pism, które p. Cang obsługuje, zwróciły się w jego sprawie do konsula angielskiego w Gdańsku. Wynik tych wszystkich interwencyj jest dotąd nieznany.

Represjom ulegli również dwaj przedstawiciele żydowskiej prasy z Warszawy: p. Zyngier z „Naszego Przeglądu" i p. Szwarc z bundowskiego „Neues Volkszeitung". W nocy z soboty na niedzielę policja gdańska przeprowadziła w ich pokojach w hotelu „Continental" bardzo szczegółową rewizję.

Jubileusz teatru
im. Słowackiego w Łucku

ŁUCK, 8. 4. W Łucku odbyła się uroczystość 5-lecia teatru wołyńskiego im. Juljusza Słowackiego. Na uroczystość tę przybyli z Warszawy; delegat Min. Wyznań Relig. i Ośw. Publ. radca Wójcicki, delegat Polskiej Akademji Literatury Jerzy Szaniawski i prezes ZASP-u p. Śliwicki. Ze sceny, gdzie ustawiono popiersie patrona teatru, Juljusza Słowackiego, przemawiali pp.: J. Szaniawski, prezes Śliwicki oraz w języku ukraińskim przedstawiciel ukraińców gen. Masłow oraz dyr. Kowalewskij. Za uznanie i zachętę do dalszej pracy dziękował im. dyrektor Rodziewicz.

Na zakończenie akademji wystawiono „Mazepę" Słowackiego i pierwszy akt „Ich czworo" Zapolskiej.

Z okazji jubileuszu urządzono wystawę p. n. „5 lat pracy teatru, fotografji i grafiki", a nadto komitet obchodu wydał specjalną jednoaktówkę, ilustrującą dorobek teatru wołyńskiego.

„Fótro i płóg"

Lola Spiewakówna skarży

Ciekawy proces o kwalifikacje nauczycielki-żydówki

LUBLIN, 7. 4. (Kor. wł.). Sąd Okręgowy rozpatrywał onegdaj głośną w całej Polsce sprawę o kwalifikacje nauczycielki-żydówki Loli Śpiewakówny, uczącej w jednej z miejskich szkół powszechnych Lublina. Miejscowe pismo „Głos Lubelski" ogłosiło w styczniu b. r. artykuł w którym na podstawie posiadanego materjału dowodziło, iż nauczycielka Lola Śpiewakówna, ucząca w szkole powszechnej nr. 11 języka polskiego nie posiada w tym kierunku żadnych kwalifikacyj, bowiem nie zna ortografji. Jako dowód pismo przytoczyło poprawki, poczynione przez Lolę Śpiewakównę w dyktandzie, które wraz z poprawkami przedłożono w redakcji pisma. Korekta tego dyktanda urągała istotnie najprymitywniejszym zasadom znajomości języka polskiego.

I tak pozostawiono w dyktandzie błędy jak: „płógów" — przez ó, następnie „fótro" — też przez ó, następnie „uwarznie" — przez rz, i potem znowu „płóg" — przez ó. Gdy dziecko napisało wyraz służą przez ó i zapomniało nad ż postawić kropkę, nauczycielka postawiła kropkę nad z, natomiast o poprawieniu zasadniczego błędu zapomniała. Wyraz kurz dziecko napisało kórz, nauczycielka przerobiła rz na ż, pozostawiając natomiast ó. Wyraz pożywienie dziecko napisało poprawnie, nauczycielka zmieniła ż na rz. Artykuł kończył się dowodzeniem, że nauczycielka Lola Śpiewakówna nie posiada żadnych kwalifikacyj do uczenia dzieci polskich w szkole polskiej.

Artykuł „Głosu Lubelskiego" znalazł się wkrótce na łamach całej prasy polskiej, która z zainteresowaniem podjęła to niezwykłe curiosum. Wkrótce po ukazaniu się artykułu w piśmie wpłynęła do Sądu Okręgowego prywatna skarga Śpiewakówny przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Głosu Lubelskiego", p. Stefanowi Buzlewiczowi, o zniesławienie. Śpiewakówna twierdzi w skardze, że nie poprawiała w inkryminowany jej sposób dyktanda.

Na onegdajszej rozprawie kompletowi sądzącemu przewodniczył sędzia Tomaszunas, votowali sędziowie Jesionowski i Lecewicz. Obie strony wezwały na rozprawę szereg świadków. Pierwsza składała zeznania Etla (Lola Śpiewakówna.

Oskarżycielka oświadcza, że nie poprawiała dyktanda w sposób, opisany w „Głosie Lubelskim". Przyznaje, że dyktando o brzmieniu, wypisanem na kartce służącej jako dowód w procesie, dyktowała dzieciom IV oddziału. Dyktanda takie, pisane przez pewną kategorję dzieci, odbierała od nich dla dokonania poprawek. Dyktand takich było kilka, świadek nie pamięta, czy poprawiała wszystkie kartki, część kartek w każdym razie poprawiła, prawdopodobnie więc i w tym wypadku część poprawiła. Po poprawieniu zwracała poprawione dyktanda dzieciom. Świadek zeznaje dość długo, naogół jednak, wikłając się od czasu do czasu w sprzecznościach, które skolei Sąd lub obrona muszą wyjaśniać.

Skolei zeznaje jeden z głównych świadków o procesie, uczeń Etli Śpiewakówny, 11-letni Kazimierz Karaś, któremu oskarżycielka w sposób wyżej przytoczony miała poprawić dyktando. Ze względu na wiek zeznaje bez przysięgi, jednak stanowczo i bardzo śmiało w przedłożonej mu przez przewodniczącego kartce poznaje odrazu tę samą, na której pisał pod dyktandem „pani", która po napisaniu dyktanda wzięła kartkę. Oddała ją potem poprawioną czerwonym ołówkiem „zaraz na drugi dzień". Świadek sam je od „pani" odebrał i pokazał je matce. Chłopiec wziął nawet książkę, z której dyktando „pani" dyktowała i próbował poprawki z tekstem w książce, przyczem stwierdził, że dyktando źle było poprawione.

Po wzięciu prób pisma Etli Śpiewakówny Sąd odroczył sprawę celem dokonania ekspertyzy grafologicznej tego pisma przez biegłego, pozwoli to stwierdzić, czy poprawki poczynione są ręką nauczycielki. Sąd postanowił również poddać ekspertyzie biegłego chemika Szymankiewicza z Warszawy, ołówki Etli Śpiewakówny, dołączone do sprawy.

Proces wywołał w Lublinie wielką sensację, zwłaszcza w sferach nauczycielskich.

Przewidywany urodzaj

w roku 1935

W końcu lutego śniegi przeważnie zeszły z pól, a w czasie mrozów marcowych oziminy były narażone na wymarznięcie. Stan zasiewów żyta ucierpiał wskutek ukazania się w jesieni r. ub. muchy heskiej i rdzy brunatnej. W województwach wschodnich stwierdzono wypadki wymarznięcia ziemniaków, w województwach południowych — gnicie ziemniaków w kopcach.

W porównaniu z marcem roku ubiegłego lepiej przedstawia się pszenica i żyto. Natomiast gorzej wyglądają oziminy jęczmienia, rzepaka i koniczyny. Najlepszy stan pszenicy i żyta stwierdzono w województwie łódzkiem, najgorszy zaś na Kresach Wschodnich.

Sensacyjny wynalazek

Przyśpieszający dojrzewanie zbóż?

W Urzędzie Patentowym zgłoszony został doniosły wynalazek który może mieć szerokie zastosowanie w rolnictwie. Wynalazek ten polega na wykorzystywaniu prądów elektro-magnetycznych w atmosferze do użyźniania gleby. Przy pomocy specjalnych anten zakopanych w ziemi, chwytane są z powietrza prądy elektryczne.

Przeprowadzone z wynalazkiem próby wykazały, iż przyczynia się on do przyśpieszenia dojrzewania zbóż, warzyw w ogrodach i t. p., pozatem łagodzi on skutki suszy.

Wymierające odmiany roślin

w Polsce

Dyrekcja Lasów Państwowych zatwierdziła kilka nowych rezerwatów, dla ochrony wymierających roślin.

W nadleśnictwie Skarżysko, koło Majdowa, wydzielono rezerwat o powierzchni 4 hektarów, przeznaczony dla ochrony cisa, który tam rośnie w ilości 93 okazów. W nadleśnictwie Niepołomice wyłączono partję lasu o powierzchni półtora hektara z bogatem stanowiskiem zanikającej paproci Osmunda Regalis. Również w Niepołomicach wyłączono 3 i pół hektara lasu z kępami rodzimych buków.

Wreszcie w Budzie Tuszowskiej, pow. mieleckiego utworzono rezerwat leśny o powierzchni 6 hektarów, pokryty samorodnym lasem dębowo-klono-jodłowo-świerkowym, zwany Jaźwianą Górą.

Mniejsze obroty

Mniej weksli protestowanych

Dostosowanie się handlu do obecnych warunków, czyli do zmniejszonej zdolności nabywczej, odbiło się w sposób charakterystyczny na ilości protestowanych weksli. O ile w roku 1932 zanotowano 3.584.000 protestów, o tyle w roku następnym ilość ta spadła o 46 procent (1.950.000). W roku 1934 zaprotestowano w stosunku do roku 1932 aż o 58 proc. mniej weksli (1.495 tysięcy).

Co do sum, na jakie były weksle protestowane, spadek jest jeszcze wyraźniejszy. W roku 1932 nominalna wartość protestowanych weksli wynosiła 838.000.000 zł., natomiast w roku 1933 tylko 407.000 (o 51 proc. mniej), w roku zaś ubiegłym zaprotestowano weksli na sumę 280 miljonów.

Popełnił samobójstwo

z żalu... do kolegów

W mieszkaniu Władysława Leonarczyka, przy ul. Czerniakowskiej 38, odbywała się huczna libacja, na którą przybyło kilku znanych awanturników na Powiślu. Wśród zaproszonych gości znajdował się również Józef Balicki (Czerniakowska 48).

Po kilku godzinach, gdy wszyscy byli już bardzo podchmieleni, Balicki wystąpił z pretensjami do swych towarzyszy, że dwa tygodnie temu na tle jakichś porachunków pobili go tak dotkliwie, że leżał przez tydzień chory.

Balicki opowiadając o tem uczestnikom libacji, przejął się tak bardzo, że schwytał nóż i wbił go sobie w klatkę piersiową w okolicy serca.

Uderzenie było tak celne, że Balicki poniósł śmierć na miejscu.

Wezwany lekarz stwierdził już zgon, a zawiadomiona policja przesłała zwłoki do prosektorjum, gdzie będą poddane sekcji. Balicki pozostawił żonę i dwoje dzieci.

Nowe skargi przeciwko Rosemberghom

Wersje o ukrytych skarbach

Głośna sprawa miljonowych defraudacyj, popełnionych przez plenipotentów twórcy fundacji narodowej ś. p. hr. Jakóba Potockiego, staje się powodem coraz nowych skarg do władz prokuratorskich. Jak się dowiadujemy, niezależnie od akcji, wszczętej przez zarząd fundacji zdecydowali wystąpić w procesie paryskim także dalsi krewni ś. p. hr. Potockiego, ks. Lubomirska i inni, którzy roszczą sobie pretensje do masy spadkowej.

Rozeszły się sensacyjne wersje, jakoby Rosembergowie ukryli wielomiljonowe kwoty na terenie Anglji. Mają oni być właścicielami dużej kolekcji klejnotów, znajdujących się w safesach banków londyńskich.

Władze sądowe przedłużyły

Pobyt b. dyrektorów Żyrardowa

we Francji

Jak się dowiadujemy w ostatnich dniach zapadła decyzja władz sądowo-śledczych w sprawie podania złoszonego przez b. dyrektorów Zakładów Żyrardowskich, Vermerscha i Caena, którzy od kilku miesięcy przebywają we Francji. Z uwagi na wysokie kaucje złożone przez oskarżonych przedłużono im prawa pobytu poza granicami państwa do dnia 26 czerwca.

W tym terminie Vermersch i Caen wrócić mają do Polski do dyspozycji władz prowadzących śledztwo.

71.000.000 zł.

nieuiszczonych składek w ubezpieczalniach

Zakład Ubezpieczeń Społecznych opracował zestawienia dotyczące wpływu składek i odsetek za zwłokę w ubezpieczalniach w r. ub. Zaległości w składkach wykazują duży wzrost. W ciągu 11 miesięcy 1934 r. osiągnęły cyfrę 71.322.120 zł.

W samej tylko Ubezpieczalni Warszawskiej, zaległości wyniosły blisko 15.000.000 złotych.

Walka z wypadkami

w fabrykach

Główny Inspektorat Pracy zalecił umieszczanie w fabrykach wydanych ostatnio przez Polski Czerw. Krzyż plakatów o walce z wypadkami przy pracy. Plakaty te ilustrują sposób udzielania pomocy w nagłych wypadkach.

Bezpośrednia komunikacja lotnicza

Warszawa—Ateny

Począwszy od przyszłego tygodnia rozszerzona zostanie komunikacja państwowa pomiędzy Polska a Grecją. Samoloty Polskich Linij Lotniczych, które dotąd docierały do Saloniki otrzymają bezpośrednie połączenie pasażerskie z Atenami z dn. 1 maja r. b.

Redaktor „Diła"

spoliczkowany

LWÓW, 8. 4. Poseł klubu BB Baczyński, spotkawszy na ulicy redaktora „Diła" Rudnickiego, spoliczkował go za umieszczenie artykułu, w którym Rudnicki nazwał Baczyńskiego szantażystą i karjerowiczem.

Wybuch miny

pod Łowiczem

ŁOWICZ, 8. 4. W czasie ćwiczeń pionierskich 10 p. piechoty nad rzeką Bzura wybuchła niespodziewanie mina, zakopana głęboko w ziemi. Na miejscu wybuchu powstał głęboki lej, a jeden z kamieni, wyrzucony siłą wybuchu na znaczną odległość, ważący kilka kilogramów, przebił dach Sądu Grodzkiego i wpadł na strych.

Zdefraudował

20 miljonów franków

PARYŻ, 7.4 (ATE). Z Brukseli donoszą, że dyrektor Caisse Hipotecaire Belge, Henry Janssens, został aresztowany pod zarzutem popełnienia defraudacji na sumę powyżej 20 miljonów franków.

Atmosfera w Ameryce

NOWY JORK, 7.4 (ATE). 18-ta rocznica wypowiedzenia wojny przez Stany Zjednoczone państwom centralnym obchodzona była dziś uroczyście w całym szeregu miast amerykańskich. Odbyły się liczne defilady wojskowe oraz zgromadzenia organizacyj narodowych. W licznych przemówieniach podnoszono konieczność posiadania silnej armji. W Waszyngtonie odbyła się wielka defilada wojskowa, którą przyjęli minister wojny oraz minister marynarki.

Insp. Bonny

Odmawia zeznań

PARYŻ, 8.4. (PAT). Przebywający w wizieniu były insp. policyjny Bonny oświadczył sędziemu śledczemu, że odmawia wszelkich zeznań i zapowiada odwołanie się „wprost do narodu francuskiego".

Katastrofa kolejowa

BERLIN, 7.4 (ATE). Według doniesień z Kopenhagi wydarzyła się dziś w południowej części wyspy Fünen wielka katastrofa kolejowa. Dwa pociągi motorowe zderzyły się w pobliżu dworca Ringe wskutek przeoczenia dyżurnego ruchu.

Jedna osoba została zabita, 20 ciężko rannych. 30 innych osób odniosło lżejsze rany.

Tragiczny wyścig

2 osoby zabite, kilkanaście rannych

PARYŻ, 7.4. (ATE). W czasie wyścigów samochodowych, rozegranych dziś popołudniu koło Chateau Thierry, wydarzyła się tragiczna katastrofa. Znany włoski auttomobista Cattaneo z niewyjaśnionych bliżej przyczyn na 100 metrów przed metą zbyt nagle zahamował wóz, który zarzuciwszy kilka razy wjechał w zgromadzoną wzdłuż szosy publiczność. Dwie osoby zostały zabite, 6 ciężko rannych, kilkanaście osób odniosło lżejsze obrażenia.

Cattaneo nie odniósł szwanku. Po prowizorycznem przerwaniu wyścigów uprzątnięto tor, poczem kontynuowano zawody, w których zwyciężył Benoit na wozie marki Bugatti.

Zjazd Zw. Miast

zakończył obrady

W drugim dniu obrad 13-go ogólnego zebrania członków Związku Miast Polskich w godzinach przedpołudniowych obradowały komisje.

O godz. 16.30 w auli Politechniki Warszawskiej rozpoczęły się obrady plenarne pod przewodnictwem prezydenta m. Lwowa Drojanowskiego.

W sprawach dotyczących zagadnienia równowagi budżetowej miast i finansów miejskich oraz zagadnień inwestycyj miejskich uchwalono m. in. następujące wnioski:

Zjazd wzywa miasta, by mimo zachwiania się równowagi budżetowej miast i zaniku ich akcji inwestycyjnej nie ustawały w wysiłkach nad zrównoważeniem swych budżetów dla stworzenia podstaw racjonalnej polityki inwestycyjnej. Uznając za konieczne wprowadzenie w całej pełni w życie przepisów rozporządzenia R. P. o poprawie gospodarki i finansów samorządowych zjazd zwraca się do rządu z prośbą o uwzględnienie m. in. następujących postulatów:

bezwzględne przestrzeganie zasady, wyrażonej w art. 69 ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, iż w razie nakładania na związki samorządowe nowych zadań, należy im zapewnić dostateczne źródła dochodowe na pokrycie zwiększonych wydatków;

zwiększenie samodzielności finansowej miast, a nadto przywrócenie miastom prawa przymusowego ściągania ich własnych należności;

umożliwienie miastom wydzielonym kontynuowania poborów t. zw. specjalnych opłat drogowych;

udostępnienie miastom niezbędnych środków finansowych na ukończenie rozpoczętych i podejmowanie nowych inwestycyj.

W sprawach gospodarki miejskiej uchwalono również cały szereg wniosków.

Przy układaniu planu gospodarczego, a następnie przy jego realizowaniu należy przestrzegać następujących zasad:

Zabudowa miasta i program inwestycyj miejskich, stanowiące część ogólnego planu gospodarczego miasta, powinny być oparte na planach pomiarowych i planach zabudowania. Inwestycje należy podejmować wtedy, jeżeli budżet wytrzyma obsługę nowoprzyjętych zobowiązań. Miasta powinny dążyć do posiadania i prowadzenia we własnym zarządzie przedsiębiorstw użyteczności publicznej, opartych na racjonalnych podstawach. W razie konieczności zmniejszenia wydatków nie należy zarówno przy układaniu jak i wykonywaniu budżetów stosować mechanicznych redukcyj wydatków, a kierować się ustaloną w planie gospodarczym oceną stopnia ważności i pilności tych potrzeb publicznych, na zaspokojenie których przeznacza się odnośne kredyty.

W sprawie opieki społecznej, Zjazd Miast uznał, za bardziej celowe rozwijanie przez miasta opieki otwartej, niż zamkniętej, po uprzedniem wprowadzeniu instytucji opiekunów społecznych.

Skolei zjazd uchwalił absolutorjum dla ustępującego zarządu, wniosek wzywający miasta dotychczas do Związku nienależące do przystąpienia do Związku oraz wnioski w sprawie wysokości i regularnego wpłacania składek członkowskich.

Po przerwie, po objęciu przewodnictwa zjazdu przez prezydenta m. st. Warszawy, Starzyńskiego, po wysłuchaniu sprawozdania z obrad komisji - matki, wybrano Radę Naczelną Związku Miast Polskich.

Po krótkiem przemówieniu p. prezydent Starzyński zjazd zamknął. Jutro o godz. 12-ej nowoobrana Rada Naczelna odbędzie posiedzenie na Ratuszu, celem ukonstytuowania się.

Przysposobienie gospodarcze kobiet

Uchwały Zjazdu Zw. Pań Domu

KRAKÓW, 7.3. (PAT). W dniu wczorajszym po uchwaleniu szeregu wniosków nastąpiło zamknięcie ogólnopolskiego zjazdu delegatek Związku Pań Domu.

Wśród uchwał zjazdu najważniejsze dotyczyły gospodarczego przysposobienia kobiet, wyszkolenia dostatecznie licznych kadr instruktorek do prowadzenia kursów gospodarstwa domowego, sprawa wprowadzenia nauki gospodarstwa domowego w szkołach ogólnokształcących. Uchwalono również szereg wniosków, dotyczących stosunków służbowych pomocnic gospodarskich oraz ich legitymacyj. Nadto zjazd przyjął rezolucję w sprawie uwzględniania postulatów. Związku w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego.

Przewodniczącą Związku Pań Domu pozostała nadal p. Mandukowa.

Wielka Łódź

powiększy się o 35.000 mieszkańców

ŁÓDŹ. 8. 4. Min. Spraw Wewn. zatwierdziło projekt przyłączenia do m. Łodzi Bruss, Chojen i Nowosolnej, do których należy 13 drobniejszych przysiółków. W ten sposób obszar Łodzi wzrośnie prawie o 30 km. kwadr. i o 35.000 mieszkańców.

Nieletni przestępcy w Sowietach

będą karani jak dorośli

MOSKWA, 8. 4. (PAT). Wobec wzrostu przestępczości wśród nieletnich opublikowano dekret, uchylający wszelkie ulgi kodeksu karnego, przyznawane dotychczas nieletnim przestępcom, czem prawodawstwo sowieckie szczególnie się chelpilo. Odtąd według brzmienia dekretu wobec przestępców (począwszy od lat 12), którzy popełnili kradzieże, gwałty, zabójstwo lub jego usiłowanie, będą stosowane wszelkie środki karne, a więc przypuszczalnie również kara śmierci, skoro dekret środka tego nie wyłącza. Osoby inspirujące przestępców, będą karane conajmniej 5-letniem więzieniem.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 8 kwietnia

Dewizy: Belgja 90.10, Gdańsk 173.18, Holandja 358.00, Londyn 25.60 N. Jork (kabel) 5.31, Paryż 34.99, Praga 22.14, Szwajcarja 171.68, Stokholm 132.15, Włochy 44.25, Berlin 213.25, Madryt 72.46. Obroty średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5.31 — 5.30 i pół. Rubel złoty: 4.67 — 4.66. Dolar złoty: 9.06 — 9.05. Rubel srebrny: 1.70; 100 kopiejek bilonu srebrnego — 0.78. Gram czystego złota — 5.9244. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywat. — 196.25. Funt sterl. (banknoty) w obrotach pryw. 25.58.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowl. 45.25 — 45.50, 7 proc. poż. stabilz. 67.00 — 66.38 — 66.75 (w proc.), 4 proc. poż. inwest. 107.00, 4 proc. państw. poż, premj. dolarowa 53.00 — 53.75, 5 proc. konwers. 66.75, 6 proc. poż. dolar. 77.00 — 77.75 (w proc.), 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.). 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.), 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25, 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25, 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00, 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25, 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. 88.00 (w proc.), 7 proc. L. Z. ziemskie dolar. 48.50, 4 i pół proc. L. Z. ziems. 50.75 — 51.25, 4 proc. L. Z. ziemskie 46.00, 5 proc. L. Z. Warszawy 1933 r. 59.75 — 60.00, 6 proc. oblig. m. Warszawy 8 i 9 em. 64.25.

Akcje: B. Polski 88.50. Lilpop 11.20 — 11.25 — 11.15. Starachowice 17.70 — 17.75, Haberbusch 49.50 — 50.00. Tendencja dla pożyczek państwowych przeważnie mocniejsza, dla listów zastawnych — przeważnie utrzymana. Dla akcyj — niejednolita. W obrotach prywatnych 7 proc. pożyczka dolarowa m st. Warszawy: 69.50 — 69.75 (w proc.).

Warszawska GIEŁDA ZBOŻOWA w dniu 8 kwietnia

Ogólny obrót wyniósł 2.980 ton, w tem żyta 782 tony. Notowano za 100 klg.: pszen. jar. czerw. szkl. 17 — 17 i pół, zbier. 16 — 16 i pół, żyto I stand. 13.75 — 14. II-gi 13 i pół — 13.75, owies I stand. 15 — 16, II stand. 14 — 14 i pół, III stand. 13 i pół — 14, jęczm. brow. 18 — 18 i pół, gat. II-gi 16 — 16 i pół, gat. III-ci 15 — 15 i pół, gat, IV-ty 14 i pół — 15, groch polny 23 — 25, Victorja 42 — 46, mąka pszenna gat. I-B 30 — 33, I-C 28 — 30, I-D 26 — 28, I-E 24 — 26, II-B 22 — 24, II-D 21 — 22, II-F 20 — 21, II-G 19 — 20, III-A 14 — 15, żytnia gat. I do 55 proc. 22.75 — 23.75, do 65 proc. 21.75 — 22.75, II gat. 15 — 16, razowa 16 — 17, poślednia 13 — 14.

Wicemarszałek Car

O nowej Konstytucji

Wczoraj w południe wicemarszałek Sejmu, Stanisław Car, wygłosił w Teatrze Wielkim odczyt o nowej Konstytucji. P. Car rozpoczął swe przemówienie od krótkiego rysu historycznego z dziejów naszej państwowości, charakteryzując jej tradycje zarówno dodatnie, jak i ujemne i wysuwając wskazania, jakie z nich płyną dla nas w chwili obecnej. Wskazaniami temi są przedewszystkiem wolność i silna władza.

KONSTYTUCJA Z 1921 R.

Konstytucja z dnia 17 marca 1921 roku była aktem Sejmu ustawodawczego, w którym walczyły o władzę i o wpływy w państwie poszczególne partje i jednostki. Jednocześnie grupy te odnosiły się z niechęcią do budowniczego państwa polskiego Józefa Piłsudskiego. Toteż Sejm taki nie mógł stworzyć podstaw dla mocnej władzy. Rządy były wyłaniane w gabinetach partyjnych, a rolę Prezydenta ograniczono jedynie do tego, że stwierdzał on, jak notarjusz, to, co było uchwalane nawet poza Sejmem, bo na posiedzeniach konwentu senjorów. Wielkie natomiast uprawnienia Konstytucja z dnia 17 marca nadała Sejmowi, który jednak nie mógł stać się ośrodkiem woli państwowej, albowiem nie był zdolny do wytworzenia trwałej większości. Toteż taka Konstytucja nikogo zadowolić nie mogła.

EKSPERYMENTY OBCE.

Państwo parlamentarno - liberalne XIX wieku, oparte na doktrynach filozoficznych z końca w. XVIII oraz na zasadzie Monteskiusza o podziale władz, okazało się po wielkiej wojnie w swej strukturze zbyt słabe, aby mogło sprostać nałożonym nań zadaniom. Stąd po wielkiej wojnie mamy szereg eksperymentów w Rosji Sowieckiej, we Włoszech, w Niemczech, w Hiszpanji, Grecji, Turcji, w państwach bałkańskich i nadbałtyckich. Przerzucano się tam od bieguna do bieguna, od państwa liberalnego z przewagą jednostki do państwa totalnego, w którem dominuje interes państwa, natomiast interes jednostki jest niemal zupełnie stuszowany.

Ustrój Polski, według nowej Konstytucji, oparty jest na własnych przemyśleniach, na własnych tradycjach, a przedewszystkiem na skojarzeniu dwóch zasadniczych wskazań: wolności obywatelskiej i silnej władzy. Stąd też wynika określenie, że „Państwo jest wspólnem dobrem wszystkich obywateli".

NIEPODZIELNOŚĆ WŁADZY

Jeżeli chodzi o podział władz — to jak wiemy, zasada równości tych władz według doktryny Monteskjusza nie została w parlamentarnem państwie kontynentalnem urzeczywistnienia. Władza ustawodawcza uzyskała przewagę nad innemi władzami. Z zasadą tą musieliśmy zerwać i stanęliśmy na stanowisku jednolitości i niepodzielności władzy państwowej. Trzonem tej władzy jest Prezydent Rzplitej. Prezydent Rzplitej powołuje rząd, zwołuje, odracza, zamyka i rozwiązuje sejm. W szczególności Prezydent Rzplitej jest rozjemcą i arbitrem w wypadku konfliktu pomiędzy poszczególnemi organami władzy w państwie.

Dalej prezydent sprawuje władzę zwierzchnią nad siłami zbrojnemi, przez co chronimy wojsko od wszelkich wpływów partyjnych i politycznych. Wreszcie Prezydent Rzplitej przyjmuje i wysyła przedstawcieli dyplomatycznych do państw obcych. Uprawnienia Głowy Państwa są ściśle określone i dlatego o jakiejś władzy absolutnej mowy być nie może.

Rząd powołany przez Prezydenta ma za zadanie troszczenie się o interesy państwa, o jego całość, o jego bezpieczeństwo. Ma on zapewnić i ułatwiać obywatelom spełnianie ich funkcyj i obowiązków. Dlatego w naszej Konstytucji staraliśmy się zapewnić mu pewną trwałość i ciągłość, ograniczając prawo Sejmu do obalenia rządu. Ograniczenie to polega na tem, że rząd może być odwołany jedynie wtedy, gdy zażądają tego obie izby.

SEJM I SENAT.

Jeśli chodzi o Sejm — to wskazując na przerost parlamentaryzmu, nie mieliśmy na celu zwalczania go. Przeciwnie, w Konstytucji, przyznajemy Sejmowi uprawnienia, stanowiące naturalną jego funkcję, a więc przedewszystkiem funkcję ustawodawczą, a pozatem kontrolę nad działalnością rządu, odpowiedzialnego zresztą przed Prezydentem Rzplitej i przed Trybunałem Stanu.

W przepisach o prawie wyborczem zachowane zostały cztery przymiotniki, powszechność, równość, tajność i bezpośredniość. Jeśli chodzi o proporcjonalność — to nawet najbardziej demokratyczne kraje, jak np. Szwajcarja nie wprowadzają tego przymiotnika do swych ustaw konstytucyjnych.

Senat nie może być, jak to jest obecnie, odbiciem tego, co się dzieje w Sejmie. W Senacie chcemy widzieć izbę reprezentującą opinję społeczną w innym przekroju, przyczem musi być to element trwały, stanowiący odbicie polskiej racji stanu.

Stosunku obywatela do państwa nie opieramy na przymusie. Tylko we współdziałaniu obywatela do Państwa można osiągnąć to, co się nazywa dobrem społecznem. Nie czynimy też żadnej różnicy między obywatelami.

Mówca stwierdza jeszcze raz, że nie może być mowy o jakiemś absolutnem dominium w państwie, gdzie władza opiera się na przepisach ustawy ściśle określającej uprawnienia tej władzy. Porównanie z innemi krajami Europy wschodniej, zachodniej bądź też południowej wypadnie napewno na korzyść Polski. W Polsce żyje się lepiej i oddycha swobodniej — stwierdza mówca, a przedewszystkiem dlatego, że ten, który stanął na straży Polski odrodzonej — Józef Piłsudski nigdy nie ujawniał tendencji do władzy absolutnej.

KONIECZNOŚĆ NAPRAWY USTROJU

Niesłuszny jest też zarzut, że w dobie trudności gospodarczych i straszliwego kryzysu nie należy się zajmować zagadnieniem tak oderwanem jak Konstytucja. Związek pomiędzy zagadnieniami ustrojowemi i gospodarczemi jest najbardziej bliski.

Doprowadzenie do naprawy ustroju było i jest koniecznością — kończy prelegent — i dzieło zostało przez nas dokonane. Ale wysiłek zrobiony przez obóz rządowy nie wyczerpuje wszystkiego. Nowa konstytucja musi wejść w krew i świadomość całego społeczeństwa. Wierzę, że to dzieło przyniesie korzyść państwu polskiemu i będzie się przyczyniać do umocnienia nazawsze jego mocarstwowego stanowiska.

Klęska stałego bezrobocia

Od szeregu lat przyzwyczajeni jesteśmy do miljonowych cyfr bezrobotnych. Fakt, że ilość bezrobotnych wynosi dziś w Anglji 2,3 miljony, w Niemczech 3 miljony, w Stanach Zjednoczonych 11,5 miljona, we Francji około 0,5 miljona nie robi już dziś większego wrażenia. Wielu pociesza opinja, że kapitalizm jest chory i bezrobocie jest przejawem tej choroby.

Już od tak dawna żyjemy ciągle w okresie stałego kryzysu, że nie zawsze pamiętamy, co było przed kryzysem. Zapominamy czasami o tem, że dzisiejszy kryzys aczkolwiek najostrzejszy, nie jest pierwszym. Zapominamy o tem, że charakterystyczną cechą kapitalizmu, nawet w okresie jego najświetniejszego rozwoju, były powtarzające się, co lat parę kryzysy, przeplatane okresami dobrej konjunktury gospodarczej. Zapominamy o tem, że stałym przejawem tych kryzysów było bezrobocie miljonowych mas i że co lat parę przez szereg miesięcy miljony ludzi były bez pracy.

Całkowicie zapomnieliśmy już o tem, że bezrobocie w krajach o najbardziej rozwiniętym kapitalizmie istniało nawet w okresach najlepszej konjunktury. W Stanach Zjednoczonych lata 1917 — 1918 były okresem wyjątkowego rozwoju gospodarczego. Skarżono się powszechnie na brak rąk roboczych. Tymczasem w tym okresie wyjątkowo dobrej konjunktury i wyjątkowego braku rąk do pracy ilość bezrobotnych przekracza miljon. Znawcy stosunków amerykańskich twierdzą, że w Stanach Zjednoczonych, tym kraju najbardziej rozwiniętego kapitalizmu, co czterdziesty robotnik amerykański stale był bez pracy.

Nie jest więc prawdą, że miljonowe bezrobocie jest objawem choroby kapitalizmu. Bezrobocie jest stałym towarzyszem dzisiejszego ustroju gospodarczego. Kapitalizm bogacąc społeczeństwa, nie zdołał wszystkim jego członkom zapewnić stałej pracy.

J. K.

Blok złoty

Bada sytuację franka i florena

BERN, 8.4. (PAT). — Szwajcarska Agencja Telegraficzna dowiaduje się, że gubernatorzy i prezesi banków emisyjnych krajów, należących do bloku złotego na posiedzeniu w Bazylei w gmachu Banku Wypłat Międzynarodowych omówili i zbadali sytuację, powstałą spowodu deprecjacji franka belgijskiego oraz ataku przeciwko florenowi holenderskiemu.

Gubernator banku niderlandzkiego, Trip, oświadczył, iż ataki te zostały zwycięsko odparte, chociaż pokrycie złotem uległo zmniejszeniu.

Gubernator banku francuskiego Taunery podkreślił zdecydowaną wolę Francji utrzymania franka na obecnym poziomie.

„Pieniądze na zbrojenia przejdą przez ręce... robotników"

BERLIN, 7.4. (PAT). — Na zgromadzeniu robotniczem w Koblencji, kierownik okręgowy partji narodowo - socjalistycznej Simon, oświadczył m. in.: Trzecia Rzesza dotychczas nie mogła dać robotnikom większych zwyżek płac, ponieważ ważniejsze zadania musiały być przedtem rozwiązane. Jednakże miljardowe sumy zużyto na zatrudnienie miljonów bezrobotnych. Dziś Niemcy zmuszone są wydawać wielkie sumy na uzbrojenie. Pieniądze te jednak nie są stracone dla ludu, gdyż pozostają w kraju i dają robotnikom zatrudnienie wszędzie, gdzie odbywa się praca nad uzbrojeniem.

Nie było zamachu na Goebbelsa

BERLIN, 8.4. (PAT). — Niemieckie Biuro Informacyjne ogłosiło dementi pogłosek zagranicznych o rzekomej katastrofie sterowca „Hr. Zeppelin", który miał jakoby wpaść do oceanu. Według tych pogłosek, ofiarą katastrofy miał również paść premjer pruski wraz ze swą narzeczoną Emmą Sonnemann. Równocześnie zdementowane zostały doniesienia prasy londyńskiej o rzekomym zamachu na min. Goebbelsa w czasie jego pobytu w Gdańsku.

Francja domagać się będzie od Rady Ligi

Moralnego potępienia Rzeszy

za samowolne złamanie traktatów

PARYŻ, 8.4. (PAT). W kołach dobrze poinformowanych przywiązują duże znaczenie do posiedzenia rady ministrów, które odbędzie się we wtorek, ze względu na to, że natychmiast po zebraniu ma być ustalone stanowisko, jakie zajmie delegacja francuska na konferencji w Stresie. Ostatnie posiedzenie rady ministrów było bowiem poświęcone przeważnie sprawom militarnym, i dlatego po expose min. Lavala sprawy dotyczące polityki zagranicznej nie mogły już być wyczerpująco omówione. W każdym razie można uważać, że nie zostały przeprowadzone żadne zmiany w wytycznych polityki zagranicznej jakie zostały zakomunikowane ostatnio w Rzymie i Londynie.

We wtorek zostanie więc ustalony tekst memorandum, popierającego odwołanie się Francji do Rady Ligi Narodów w sprawie wprowadzenia przez Niemcy obowiązkowej służby wojskowej oraz projekt rezolucji, jaka zostanie zaproponowana Radzie do uchwalenia.

Memorandum francuskie, które obejmuje około 10 stron pisma maszynowego, rozwija tezy zawarte w nocie, wystosowanej dn. 20 marca do Niemiec w celu zaprotestowania przeciw ich jednostronnym inicjatywom w zakresie militarnym, podkreślając fakt, iż decyzje te sprzeczne z umownemi zobowiązaniami. Dokument francuski podkreśla szczegółowo okoliczności, w jakich kierownicy polityki niemieckiej uważali za stosowne powziąć te zarządzenia, za które Rzesza ponosi odpowiedzialność.

Nawiązując do art. 11 paktu genewskiego, na którym oparł już rząd francuski swe odwołanie do Rady Ligi, memorandum francuskie domaga się od Ligi Narodów moralnego potępienia jednostronnych sprzecznych z traktatami inicjatyw niemieckich.

O wiele krótszy, bo obejmujący dwie strony pisma maszynowego jest tekst rezolucji, jaka zostanie zaproponowana Radzie, jako usankcjonowanie jej obrad. Tekst ten zawiera moralne potępienie i ma nawet przewidywać — jeżeli można wierzyć pewnym pogłoskom — bardziej pozytywne środki.

Należy przytem jednak dodać, że oba dokumenty dalekie są jeszcze od swej definitywnej formy. Możliwe jest, że przyszła rada ministrów wprowadzi do nich pewne modyfikacje. Ponadto będą one przedmiotem obrad w Stresie. Na konferencji w Stresie tekst rezolucji może zostać nieco zmieniony w celu ustalenia wspólnego projektu trzech mocarstwa, które biorą udział w tej konferencji.

Min. Eden

Chory na serce

wskutek burzliwego przelotu samolotem

LONDYN 8.4. (PAT.). — Dnia 7 kwietnia wieczorem ogłoszony został biuletyn lekarski, stwierdzający, że minister Eden wskutek burzliwego przelotu samolotem, w drodze powrotnej z Pragi, zapadł na osłabienie serca, wobec czego lekarze zalecają mu bezwzględny odpoczynek na okres 4 — 6 tygodni.

Powyższy biuletyn potwierdza kursujące od chwili powrotu Edena pogłoski, iż przeszedł on w Kolonji atak serca.

LONDYN, 8. 4. (PAT). Agencja Reutera donosi: Wobec tego, że sir John Simon posiada w swoim ręku materjały, zawierające wyniki podróży Edena, gabinet zebrał się dziś zrana dla zbadania drażliwej sytuacji w Europie, określenia wytycznych polityki brytyjskiej i wyznaczenia składu delegacji. W. Brytanji do Stresy. Nazwiska delegatów będą zakomunikowane dziś w Izbie Gmin przez min. Simona, który oczywiście wejdzie do składu delegacji.

LONDYN, 8. 4. (PAT). Agencja Reutera donosi: Mac Donald, odpowiadając na zapytanie w izbie gmin, oświadczył, iż uda się wraz z min. Simonem do Stresy.

Francja... niepokoi się

Znamienna mowa ministra lotnictwa

PARYŻ, 7.4. (ATE). — Minister lotnictwa generał Denain wygłosił w sobotę na dorocznym bankiecie związku francuskich oficerów - lotników rezerwy przemówienie, poświęcone konieczności podniesienia poziomu francuskich zbrojeń lotniczych. Minister oświadczył m. in., że Francja obecnie przeżywa niebezpieczne godziny. Obrona przeciwlotnicza wymaga wytężenia wszystkich sił. Francuskie rezerwowe eskadry lotnicze muszą otrzymać daleko intensywniejsze przeszkolenie i wyszkolenie. Eskadry rezerwowe wezmą udział w roku bieżącym w czasie wielkich manewrów lotniczych. Minister podkreślił następnie konieczność zasilenia kadr floty powietrznej młodymi lotnikami. Uświadamiając sobie niebezpieczeństwo ataku powietrznego i lądowego, oświadczył minister, należy zaniechać wszelkich krytyk i przygotować się na każdą ewentualność.

Podziemne garaże

w centrum Berlina

BERLIN, 7.4. (PAT). — W centrum Berlina wznoszony jest w przyspieszonem tempie olbrzymi nowy gmach min. lotnictwa. Jest to kompleks nowoczesnych budynków, w których podziemiach umieszczono olbrzymie garaże, mogące pomieścić około 100 samochodów.

Przy pracy zatrudnionych jest 1000 robotników w trzech szychtach. Na 1 października r. b. oddana już będzie do użytku część gmachu. Cały gmach będzie wykończony 1 kwietnia 1936 r.

Legjon Młodych zbagatelizował

skandaliczne wystąpienie red. Laskowskiego

W „komunikacie prasowym" szefostwa prasy i propagandy Komendy Głównej Legjonu Młodych (23.III.35) ukazała się następująca notatka: „W związku z wystąpieniem red. J. Laskowskiego na akademji 5-lecia L. M. w Łucku, dnia 3.III. b. r.: „Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że red. J. Laskowski nie reprezentował Organizacji na powyższej akademji, lecz był zaproszony prywatnie przez Komendanta Okręgu Wołyńskiego. Komenda Główna Legjonu Młodych wyjaśnia, że organizacja L. M. z kościołem katolickim, ani z żadną religją nie walczy, ale osobistych przekonań swych członków krępować nie chce i nie będzie. W sprawie poruszonych w prasie ustąpień z zajmowanych stanowisk działaczy młodolegjonowych w Łucku, Komenda Główna informuje, że Komendant Główny tej organizacji wniosków o zwolnienie nie uwzględnił, wychodząc z założenia, że tego rodzaju incydenty nie mogą wpływać na tok pracy organizacyjnej".

Oświadczenie to, które najwyraźniej bagatelizuje całą sprawę, jest jeszcze jednym z faktów, rzucających światło na wrogi stosunek Legjonu Młodych do Kościoła katolickiego. (KAP).

Echa powstania w Grecji

ATENY, 8. 4. (PAT). Sąd wojskowy w Kawalli w dn. 15 kwietnia rozważać będzie sprawę generała Kamenosa i oficerów, którzy wraz z nim zbiegli do Bułgarji.

Huragan w Missisipi

NOWY JORK, 8. 4. (PAT). Największe spustoszenia spowodował huragan w stanie Mississipi. W mieście Glouste zginęło 12 osób, trzy kościoły i liczne domy zawaliły się.

13.624 katastrof rzecznych

w Rosji w ciągu 2-ch lat

MOSKWA, 7.4. (PAT). — Komisarz transportu wodnego Pachomow oświadczył, że w r. 1933 wydarzyło się w jego resorcie 7.061 katastrof, które wyrządziły szkód na 27 milj. rubli. W r. 1934 — 6.563 katastrof, które spowodowały straty na ogólną sumę około 31 milj. rubli.

Około 85 proc. katastrof wynikło spowodu karygodnego niedbalstwa załóg personelu portowego, lichego remontu i nieporządków na linjach żeglugowych.

Przeszło 85 proc. katastrof przypada na transporty rzeczne.

Złoto holenderskie dla Anglji

LONDYN, 8.4. (PAT). Agencja Reutera komunikuje, iż w ciągu ostatnich kilku dni, 6 samolotów holenderskich przewiozło z Holandji do Londynu znaczne ilości złota, przedstawiające wartość 3 miljonów funtów angielskich.

Złoto zdeponowano natychmiast w bankach londyńskich.

Cesarz Mandżurji w Tokio

TOKJO, 8. 4. (PAT). Cesarz Mandżurji Kanh-Teh przyjął dziś delegację rządu japońskiego z premjerem Okada na czele. W delegacji wzięli udział wyżsi dostojnicy japońscy. 10.000 studentów japońskich manifestowało dziś na ulicach stolicy na cześć cesarza Kang-Teh.

TOKIO, 8,4. (PAT). Poselstwo państwa Mandżuko podaje do wiadomości, iż cesarz Kang-Teh w dniu 11 bm. przyjmie na audjencji Leona Sigueza, konsula generalnego Salwadoru i Pawła Marella, nuncjusza papieskiego.

Jak wiadomo, republika Salwador uznała państwo Mandżuko, a papież przyznał Mandżurji prawa niezależnej jednostki episkopalnej.

Min. Gen. Radew u grobu N. Ż.

Wczoraj o godz. 12 min. 30 bułgarski minister oświaty gen. Teodor Radew, bawiący od niedzieli w Warszawie, złożył w towarzystwie zastępcy naczelnika wydziału kultury w bułgarskiem min. oświaty Danko Pirjowa wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Przybywającego na plac Marszałka Piłsudskiego ministra orkiestra wojskowa powitała bułgarskim hymnem narodowym.

Po wpisaniu się do księgi, Radew przy dźwiękach marsza generalskiego przeszedł przed frontem kompanji 30 p. p. s. k.

Podczas uroczystości w składaniu wieńca obecni byli Minister W. R. i O. P. W. Jędrzejewicz, charge d'affaires Bułgarji i p. Altinow, podsekretarze stanu ks. B. Żongołłowicz, prof. K. Chyliński, dowódca O. K. 1 gen. Cz. Jarnuszkiewicz, zast. komendanta miasta major E. Czuruk, radcowie Morstin i Poniński, prezes Tow. polsko-bułgarskiego Jan Dębski i inni.

KWIECIEŃ
9
WTOREK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
4—54	18—22
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
8—9	0—59
Dł. dnia	Przyb.
13—28	5—44

Dziś św. Marji Kl.
Jutro św. Ezechjela

Dość ciepło

Wczoraj było w Polsce zachmurzenie zmienne, przeważnie duże, z przelotnym deszczem miejscami na Mazowsze i Podlasiu.

Temperatura nieco wzrosła na zachodzie i południu, wynosząc tam o godz. 7 od plus 1 st. do plus 6 st., a w pozostałych dzielnicach wahała się od 0 do plus 3 st.

Drobne opady w ciągu doby ubiegłej wystąpiły w całej niemal Polsce.

Grubość szaty śnieżnej na terenach górskich wynosi: ślad w Zakopanem, 135 cm. na Hali Chochołowskiej, 113 cm. na Hali Gąsienicowej, 197 cm. przy Morskiem Oku, 40 cm. w Krynicy i Jaworzynie, 30 cm. w Siankach i 10 cm. w Worochcie.

Przewidywany przebieg pogody do południa dzisiejszego: W dalszym ciągu pogoda zmienna o zachmurzeniu przeważnie dużem z przelotnemi opadami. Dość ciepło, Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

Straszna katastrofa
w czasie ceremonji ślubnej na balkonie
1 osoba zabita, 15 ciężko rannych, kilkanaście osób potłuczonych

ŁÓDŹ. 8. 4. Z soboty na niedzielę zdarzyła się w domu przy pl. 11 Listopada 38, podczas ceremonji ślubu żydowskiego, wstrząsająca katastrofa.

W domu tym na drugiem piętrze odbywał się ślub 21-letniego Chila Bokciana z Pabjanic z 21-letnią Salą Winterówną, krawczynią z Końskich. Po ślubie oboje mieli wyjechać do Palestyny na stałe.

Ceremonja ślubna rozpoczęła się o północy i goście wyszli z mieszkania na balkon klatki schodowej na trzeciem piętrze, gdzie ustawiono baldachim. Gdy na balkon wprowadzono już młodą parę, zjawił się rabin w otoczeniu kilkudziesięciu osób.

Nagle balkon, nie wytrzymując naporu gromady gości, załamał się i wszyscy zebrani runęli na balkon drugiego piętra, który skolei, nie wytrzymawszy również ciężaru, runął na balkon pierwszego piętra, stąd zaś na bruk pod wórza.

Rozległy się przeraźliwe okrzyki, wołania o ratunek i wśród tumanów kurzu ujrzano na podwórzu kilkanaście osób zbroczonych krwią. Zaalarmowano policję i pogotowie ratunkowe. Rozpoczęła się akcja ratunkowa.

21-letni Icek Tenenbaum, kuzyn narzeczonej, uległ pęknięciu czaszki i zmarł na miejscu. Wśród rannych jest narzeczona Sala Winterówna, matka jej 48-letnia Marjam Winterowa z Konstantynowa, 30-letni Chil Wendermacher ze złamaną ręką i nogą, 18-letni Josek Lichtenbaumz Kalisza, 6-letni Szaja Wendermacher, 21-letni Moszek Trepner z Pabjanic, narzeczony 21-letni Chil Bokcian z Pabjanic, jego matka 48-letnia Chana Bokcianowa, Lejb Tenenbaum, Mojsze Frajnt, Moszek Lichtenbaum, Tola Tenenbaum.

Pozatem kilkanaście osób zostało lżej poszwankowanych odłamkami żelaza.

Na miejscu katastrofy rozegrały się dramatyczne sceny. 5 osób ciężej ranych odwieziono w stanie siężkim do szpitala, wśród nich 6-letni Wendermacher walczy ze śmiercią. Kilku rannych odwieziono karetkami pogotowia do domu. Również rabin doznał lżejszego potłuczenia.

Tragiczna katastrofa tylko na chwilę odwlokła ceremonję ślubną. Po odwiezieniu rannych rabin, aczkolwiek poszwankowany, w obecności 15 uczestników tragicznej uczty weselnej, udzielił ślubu młodej parze, która po obandażowaniu ran stanęła przed ponownie wzniesionym baldachimem w tem samem mieszkaniu.

W teatrach i na ekranach
Warszawy

Repertuar na dzień dzisiejszy przedstawia się następująco:

Teatr Narodowy „Krysia" Szaniawskiego. Teatr Mały „Cudzik i S-ka" Teatr Kameralny „Nora" Ibsena z Grywińską Teatr Letni „Piękna Helena" Offenbacha z Modzelewska i Dymszą.

Teatr Aktora: „Pan Brotonneau" z Jaraczem.

A teraz, na co warto pójść do kina? Światowid (Marszałkowska 111) — „Katiusza". Stylowy (Marszałkowska 112) — „Wesoła wdówka". Atlantic (Chmielna 33) — „Wonder Bar". Apollo Marszałkowska 106) — „Weronika" z Franciszką Gaal, Capitol (Marszałkowska 125) — „Jej szampańska noc". Europa (Nowy Świat 63) „Malowana zasłona" z Gretą Garbo. Rialto (Jasna 3) „Poszukiwaczki złota".

Casino (Nowy Świat 40) „Dla ciebie śpiewam" film z Kiepurą.

W Cyrku (ul. Ordynacka) operetka: „Gwiazda Areny".

Program polskich radjostacyj

WARSZAWA

Wtorek, 9 kwietnia 1935 r.

WARSZAWA: 6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik por. 7.45 Program. 7.50 „Wskazówki prakt.". 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.05 Koncert Trio J. Dworakowskiego. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik poł. 13.00 Włoskie pieśni. 13.45 „Z rynku pracy". 13.50 Wiadom. o eksp. pol. 13.55 Przegląd giełd. 15.45 Koncert ork. P. R. 16.30 Audycja dla dzieci. 16.45 Kwadrans słynnych artystów. 17.00 „Skrzynka P. K. O. 17.15 Koncert kameralny. 17.50 Skrzynka język. 18.00 Arje i pieśni. 18.15 Fragment z „Poskromienia złośnicy". 18.30 Koncert rekl. 18.45 Piosenki żołnierskie. 19.07 Program. 19.15 „Po sezonie zimowym na kursach Staszica". 19.25 Wiadom. sport. 19.35 Muzyka lekka. 19.45 „Naprawa ustroju Rzeczypospolitej Polskiej". 20.00 W pięćdziesięciolecie pierwszego koncertu kompozytorskiego I. J. Paderewskiego. 22.00 Feljeton. 22.45 „Tradycje i zwyczaje angielskie". 23.00 Wiadom. meteorol.

Środa, 10 Kwietnia 1935 r.

WARSZAWA: 6.30 „Kiery ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimn. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik por. 7.45 Program. 7.50 „Wskazówki praktyczne". 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteor. 12.05 Utwory skrzypc. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik poł. 13.00 Koncert ork. 13.50 Wiadom. o eksp. pol. 13.55 Przegląd giełd. 16.30 „Wpływ wiosny na cerę". — Odczyt. 16.45 Kwadrans słynnych art. 17.00 Odczyt z Krakowa. 17.15 Koncert solistów. 17.50 „Książka i wiedza". 18.00 Koncert ze Lwowa. 18.15 Wesoły skecz. 18.30 Skrzynka techn. 18.40 „Życie artyst. i kult. stolicy". 18.45 Fragmenty z Pasji ś-go Mateusza J. S. Backa. 19.07 Program. 19.15 „Skrzynka rolnicza". 19.25 Wiadom. sport. 19.35 Konc. z Katowic. 19.50 Feljeton akt. 20.00 Melodje z filmów. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce". 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 Odczyt w jęz. esper. 21.40 Koncert laureata I-go Międzynar. Konk. skrzypc. 22.00 Konc. rekl. 22.45 Orkiestra salon. 23.00 Wiadom. meteor.

Środa, 10 Kwietnia 1935 r.

KATOWICE: 7.45 Program. 7.50 Wskazówki prakt. 12.05 Koncert pop. 13.50 Giełda zboż. 13.55 Chwilka społ. 14.00 Muzyka lekka. 16.45 Kwadrans walców (pł.). 18.30 „Śląskie zwyczaje Wielkanocne". 19.07 Program. 19.15Pogadanka. 19.25 Lokalne wiad. sport. 19.35 Koncert chóru „Harmonja". 20.00 Koncert muzyki lekkiej. 23.05 Skrzynka franc.

KRAKÓW: 7.45 Program. 12.05 Popularne utwory. 16.45 Wagner-Liszt. 17.00 Odczyt. 18.30 „Skrzynka techniczna". 18.40 Wiadom. bież. 19.07 Program. 19.15 Poradnik tur. 19.25 Wiadom. sport. 20.00 Recital Śpiewaczy. 20.22 Krótki konc. symf. 21.30 Odczyt w jęz. esperanto.

LWÓW: 7.45 Program. 7.50 Wskaz. prakt. 12.05 Tańce różnych narodów. 16.45 Piosenka franc. 18.00 Konc. na teorbanie. 18.30 Skrzynka techn. 18.40 Silva rerum. 18.45 W nastroju wielkopostnym.

ŁÓDŹ. 7.45 Program, 7.50 Wskazówki prakt. 13.50 Wiadom. gospod. 13.55 Przegląd giełd. 14.00 Polskie tańce (pł). 18.40 „Życie art. i kult. 18.45 „Revellersi" (pł.). 19.07 Progr. 19.15 Muzyka (pł.). 19.25 Wiadom. sport. 21.30 „Działalność Komitetu Fund. 2200 Koncert.

Aresztowanie komisarza
w Ostrowi Mazowieckiej

ŁOMŻA, 8. 4. Komisarz rządowy w Ostrowi Mazowieckiej J Horung, który był poprzednio komendantem policji w Ostrołęce, aresztowany został na polecenie prokuratora sądu okręgowego w Łomży. Nakaz aresztowania Horunga zbiegł się w czasie z odwołaniem ze stanowiska starosty, p. Muszyńskiego.

Horung jest oskarżony o skłanianie świadków do fałszywych zeznań. Sprawa ma tło następujące. Magistrat w Ostrowi Mazowieckiej przeprowadzał przetarg na las. Jeden z reflektantów wręczył Horungowi po godzinach urzędowych zadatek w wysokości 5.000 zł. Ponieważ później zgłosili się inni reflektanci, ofiarujący wyższą sumę, członkowie rady magistrackiej domagali się przedłużenia przetargu, co też nastąpiło. Wówczas kupiec, który dał już zadatek, wyraził się obraźliwie o komisarzu Horungu, a sekretarz magistratu Pierzchalski zamieścił obraźliwe słowa w protokule. Zauważywszy to, Horung zażądał od Pierzchalskiego zmiany protokułu, a kiedy sekretarz odmówił, Horung zwolnił go z zajmowanego stanowiska, zarzucając Pierzchalskiemu kradzież węgla magistrackiego. Równocześnie referenta gospodarczego magistratu, Miećkę, oskarżył. Horung o pobieranie łapówek.

W czasie rozprawy sądowej zeznali dwaj świadkowie, przedstawieni przez komisarza Horunga na potwierdzenie jego zarzutu, że obciążyli oskarżonych wskutek namowy Horunga i że poprzednie ich zeznania były fałszywe. W wyniku rozprawy uniewinniono Pierzchalskiego i Miećkę, natomiast obaj świadkowie, jak również namawiający ich do fałszywych zeznań Horung zostali aresztowani.

O 40 proc. spadło
spożycie pieczywa

KRAKÓW, 8. 4. Odbyło się w Krakowie walne zebranie delegatów Związku cechów piekarzy województwa krakowskiego, w obecności około 100 delegatów, pod przewodnictwem prezesa Związku centralnego z Warszawy, p. Morawskiego.

W dyskusji poruszono kilka ciekawych spraw, m. in. p. Sadłowski z Katowic zaznaczył, że w ostatnich czterech latach konsumcja pieczywa spadła o 40 proc. W tych samym stosunku spadła cena pieczywa, gdy tymczasem podatki, w wyniku ich zryczałtowania, obniżone zostały tylko o 10 proc.

P. Moliński z Żywca opowiedział się przeciwko nowym rzemieślniczym związkom gospodarczym, zaznaczając, że należy zostać przy cechach i związkach cechowych, jako najbardziej odpowiadających strukturze rzemiosła.

Po zwiedzeniu Krakowa uczestnicy zjazdu udali się do Okocimia, celem zwiedzenia tamtejszej wytwórni drożdży.

Nagły zgon płk. Osmólskiego
w drodze do Liberji

POZNAŃ, 8.4. — W drodze do Liberji zmarł w wagonie na jednej ze stacyj za granicą polsko-niemiecką płk. dr. Osmólski. Przyczyną zgonu był udar serca. Zmarły w podróż do Liberji wybrał się z ramienia Ligi Morskiej i Kolonjalnej, aby zbadać stosunki zdrowotne w egzotycznej republice.

Ś. p. dr. Osmólski był kierownikiem centralnej wojskowej szkoły wychowania fizycznego w Poznaniu, a ostatnio piastował stanowisko szefa sanitarnego D. O. K. 7 w Poznaniu.

100 km. z wieprzem na furze
Burzliwe zebranie giełdy mięsnej

LUBLIN, 8.4. (Tel. wł.). — Odbyło się tu burzliwe posiedzenie członków Giełdy mięsnej. Zaburzenie wywołał wniosek Rady Giełdy, przeznaczający 10.000 zł. z nadwyżki budżetowej na utworzenie Kasy Targowej, mającej rolnikom i handlarzom umożliwić zbyt w wypadkach nadmiernej podaży przez finansowenie sprzedaży spędzonej trzody. Przeciwko projektowi wystąpili rzeźnicy lubelscy w liczbie kilkunastu, domagając się przeznaczenia tych pieniędzy na jakikolwiek inny cel, byle nie na kasę targową. W rezultacie kilkunastu członków giełdy opuściło zebranie wśród okrzyków i żywych gestykulacji, rzucając prezydjum zebrania na stół i pod nogi rozmaite papiery informacyjne, rozdane uczestnikom zebrania. Kilka garści tych papierów trafiło urzędnika państwowego, komisarza giełdy, co prawdopodobnie spowoduje wniesienie skarg do prokuratora przeciwko zbyt krewkim działaczom opozycji giełdowej.

Dowodem wzrostu popularności Giełdy wśród rolników są niezwykłe fakty, jakie dają się zaobserwować. Zdarzają się wypadki, że do rzeźni miejsk., gdzie mieści się Giełda mięsna, przyjeżdżają z jedną lub dwiema sztukami trzody gospodarze z dalekich stron. Zanotowano np. wypadek, że na targowisko Giełdy zjechał gospodarz z Białopola w pow. hrubieszowskim, robiąc stokilkadziesiąt kilometrów, by za swego wieprza otrzymać kilka złotych więcej, aniżeli od żyda. Również często i coraz częściej zjawiają się gospodarze z odległych powiatów, jak z chełmskiego, włodawskiego i t. p.

Dowodzi to z jednej strony pożytku Giełdy, stwierdza jednak wysoce nienormalne warunki zbytu inwentarza żywego na wsi i wreszcie niesłychaną nędzę tej wsi, której mieszkańcy nie wahają się odbywać dalekich podróży dla uzyskania kilku złotych różnicy na sztuce trzody.

Burzliwe zakończenie
eksmisji rodziny, złożonej z 7-miu osób

SIERADZ, 8. 4. W domu znanego z głośnej afery szpiegowskiej Dawida Ickowicza mieszkała rodzina Celników, złożona z 7 osób. Ponieważ Celnikowie zalegali przez dłuższy czas w płaceniu komornego, Ickowicz wniósł skargę do sądu i uzyskał eksmisję.

W dniu wyznaczonym na eksmisję przybył komornik i na kategoryczne żądanie Ickowicza usunął z mieszkania Celnikową wraz z 5 dzieci i wyrzucił na ulicę meble. Lokatorka napróżno prosiła o wstrzymanie eksmisji na parę godzin, ponieważ mąż jej poszedł właśnie sprowadzić furmankę, aby przewieźć meble do nowego mieszkania. Kiedy Celnik wrócił z furmanką i zobaczył swoje meble na ulicy, a przy nich żonę i dzieci zmarznięte i moknące na deszczu, wpadł w taką furję, że zdemolował sklep Ickowicza, powybijał w całym domu wszystkie szyby i połamał ramy okienne. Ickowiczowi udało się uciec przed rozszalałym Celnikiem.

Afera ustosunkowanego żyda
Sensacyjne aresztowanie w Łucku

ŁUCK, 8.4. (Kor. wł.). — W Łucku aresztowano Izaaka Dawida, ustosunkowenego żyda, właściciela nieruchomości i przemysłowca, za oszukańcze machinacje, dokonane przed kilku laty na szkodę Miejskiej Kasy Komunalnej m. Łucka, w której to kasie, Dawid, jako członek jej zarządu, pełnił przez jakiś czas funkcje zastępcy dyrektora. W aferę podobno zamieszane są jeszcze inne osobistości.

Należy zaznaczyć, że oszustwa sięgają jeszcze roku 1930. W tymże okresie władze kasy były w rękach sanacyjno-żydowskich. Do rady tej instytucji należał też między in. i senator BB. Staniewicz, prezes okręgu „Związku Strzeleckiego".

Hurtownik spirytusowy
sprzeniewierzył 57.600

LWÓW, 8.4. — Od dłuższego czasu prowadzi w Brzozowie hurtową sprzedaż spirytusu „wpływowy" żyd Benzion Trachmann, Na zabezpieczenie skarbu państwa zaofiarował on cegielnię oszacowaną aż na 608 tysięcy zł., której wartość ówczesna mogła wynosić najwyżej 60 tysięcy, a dziś nie przekracza 20 tysięcy.

Z tytułu komisowej sprzedaży obowiązany był Tr. odprowadzać codzienny targ do kasy skarbowej. Tymczasem z obowiązku tego nie wywiązał się, a utargowane pieniądze skarbowe obracał na swoje potrzeby. Kiedy sprzeniewierzona suma osiągnęła kwotę 57.600 zł., wówczas dopiero wkroczyły władze. Po dziesięciu dniach został zwolniony na wniosek prokuratora w Rzeszowie i odpowiada z wolnej stopy.

Trachmann zaliczał się do elity sanacyjnej a u pewnych czynników cieszył się dużemi względami. Początki jego świetności sięgają czasów b. starosty Nazimka (znanego z procesu o mord w Brzozowie), i obecnie uchodzi za wiernego i prawdziwego zwolennika BB. Przy ostatnich „wyborach" do Rady miejskiej został nawet Trachmann „wybrany" radnym z listy BB. Ponadto wchodził on w skład Komisji wyborczej, której przewodniczącym był sędzia Józef Smoleń.

Nadużycia w biurze
magistratu m. Chorzowa

KATOWICE, 8. 4. W kasie biura elektrycznego i wodociągowego przy magistracie w Chorzowie stwierdzono nadużycia kasjera i księgowego, zwalniając ich z zajmowanych posad. Według wieści, obaj niesumienni urzędnicy przywłaszczyli sobie kilkadziesiąt tysięcy złotych. Podobno jeden z nich zdefraudował około 11.000 zł., drugi — około 17.000 zł. Po ujawnieniu nadużyć jeden z urzędników miał podobno zwrócić część przywłaszczonych pieniędzy.

Dwa bandyckie napady
pod Łuckiem

ŁUCK, 8. 4. W ciągu ostatnich dwu dni dokonano w okolicy Łucka dwóch morderstw rabunkowych.

Jednego z nich dokonano na Krasnem, przedmieściu Łucka, na właścicielu sklepu rzeźnickiego, Mendlu Boczarze, gdy jechał po zakup bydła. W odległości 3 km. od Łucka bandyci zamordowali go, zabrali gotówkę, a zwłoki porzucili w przydrożnym rowie.

Nazajtrz dokonano drugiego morderstwa rabunkowego na osobie mieszkańca Rożyszcz, Berka Fajsztera, gdy jechał do młyna w Łucku, wioząc mąkę. Bandyci napadli na niego w odległości 13 km. od Łucka, zamordowali, obrabowali i również porzucili w rowie przydrożnym.

W obu wypadkach bandyci nie zrabowali więcej, jak 20 zł.

Zachodzi prawdopodobieństwo, że obu napadów dokonali ci sami zbrodniarze.

Szczątki żołnierza
znaleziono pod gruszą

SOCHACZEW, 8. 4. Gdy wykopywano pień gruszy, która rosła na placu szkolnym w Rybnie, natrafiono na szkielet ludzki, obok którego znaleziono karabin rosyjski i bagnety, ładownicę z nabojami oraz szczątki ubrania wojskowego, obrączkę i pierścionek. Są to zwłoki żołnierza rosyjskiego, który poległ tu w r. 1915.

Kłopoty francuskich akcjonarjuszów
z elektrownią warszawską

Niezależnie od zatargu pomiędzy Zarządem Miejskim a Towarzystwem Elektryczności, z siedzibą w Paryżu, prowadzone jest, jak wiadomo, śledztwo w sprawie wykrytych niedokladności i zakwestjonowanych sum w księgach przedsiębiorstwa. Ostatnie odkrycia, jak nas informują, wywołały konsternację w kołach akcjonarjuszów francuskich, gdyż niektóre osoby administrujące majątkiem elektrowni warszawskiej nadużyły zaufania swych mocodawców. W dniach najbliższych należy oczekiwać konkretnych wyjaśnień w tej sprawie.

Proces merytoryczny w sprawie zakwestjonowanej koncesji i sekwestru odbędzie się, jak nas informują, po letnich ferjach sadowych.

Najnowsze sanatorjum przeciwgruźlicze
w Otwocku

W r. 1933 została zdecydowana budowa najbardziej zmodernizowanego sanatorjum przeciwgruźliczego w państwie. Po przeprowadzeniu odpowiednich studjów prof. arch. Norwerth wykonał projekt, który wedle dzisiejszego stanu wiedzy odpowiadał najlepiej zadaniu.

Gorzej było z kredytami, to też dopiero późną jesienią tegoż roku przystąpiono do budowy na terenach lasów otwockich. Naczelne kierownictwo i projektowanie wszystkich pozostałych zabudowań zostało powierzone arch. K. Biernackiemu.

Dziś, po niespełna półtora roku, objekt został całkowicie wykończony i, co ważniejsza, dzięki racjonalnej organizacji całość wypadła o 20 proc. taniej, niż przewidywał pierwotny preliminarz i to mimo bardzo precyzyjnego wykończenia. Gmach główny długości stu kilkunastu metrów zawiera pokoje dla stu dwudziestu chorych; nadto znajdują się w nim sale operacyjne, opatrunkowe i do odmy sztucznej, sale do fizykoterapji, rentgenowskie oraz hall'e sale jadalne i bawialne, gabinety lekarskie na najwyższem zaś piętrze — urządzono kaplicę. Prawdziwą ozdobą projektu są olbrzymie półkoliste werandy, niemające precedensu w architekturze wogóle. Całkowicie zmechanizowane kuchnie i pralnie dopełniają całości.

Obok gmachu głównego powstała osada wygodnych mieszkań zgrupowanych w domach: lekarzy, sióstr, administracji, niższego personelu i inn.

Wewnątrz ani cienia bieli szpitalnej. Wszystko utrzymane w jasnych pastelowych barwach. Tylko sala operacyjna jest ciemno - granatowa co zdaniem lekarzy przy długich operacjach daje wypoczynek dla oka.

Własna sieć kanalizacyjno - wodociągowa ze specjalną wieżą ciśnień, 6 wind, centralne ogrzewanie, instalacje elektryczne sanitarno - gospodarcze składają się na całość naprawdę godną widzenia.

Puhar „Wieczoru Warszawskiego"

Zdobyła „Warszawianka"

Noji i Puchalski — indywidualni zwycięzcy

Na terenie wyścigów konnych odbył się wczoraj bieg o puhar „Wieczoru Warszawskiego". Bieg ten zgromadził na starcie przeszło 200 zawodników, na czele z zeszłorocznym zwycięzcą biegu narodowego Nojim oraz najwybitniejszymi długodystansowcami stolicy. Trasa biegu miała długość około 4200 m. i obejmowała przeszło dwa okrążenia. Bieg odbył się w niezbyt korzystnych warunkach atmosferycznych, gdyż dął chłodny wiatr.

Lwią część zawodników stanowili niestowarzyszeni, których zgromadziło się na starcie około 140. Faworytem biegu był startujący poza konkursem Noji. On też przybył do mety pierwszy, niezagrożony na całym dystansie przez żadnego z przeciwników. Noji osiągnął czas 13 min. 13 sek. a przybył do mety w doskonałej formie, uśmiechnięty i jakby zupełnie nie zmęczony.

Pierwszy w konkursie przybył do mety Puchalski (Warszawianka); następne miejsca zajęli: 2. Karczewski — Warszawianka. 3. Jurkowski — Policyjny K. S. 4. Duplicki — AZS, 5. Skowroński — Warszawianka, 6. Adamczyk — Żagiew, 7. Bartosiński — niestowarzyszony, 8. Zagórski — AKS — Zw. Strzelecki, 9, Lisocki — niestow. 12. Romanowski — Warszawianka, 13. Żak — AZS, 14. Kolczyński — niestow., 15. Zembrzuski — AKS, 16. Koper — Warszawianka, 17. Pruszkowski — PKS, 18. Wiśniewski — niestw., 19. Kuźmicki — Warszawianka, 20. Trzmiel — Świt.

Puhar przechodni „Wieczoru Warszawskiego" zdobyła po raz drugi zrzędu „Warszawianka" osiągając 382 p. Drugie miejsce drużynowe zajął AKS — Zw. Strzelecki 111 p., trzecie — policyjny K. S. 92 p., czwarte — Akedem. Zw. Sp. — 68 p., piąte — Żagiew 48 p.

Pierwszych 12-tu zawodników stowarzyszonych oraz 13-tu nie stowarzyszonych otrzymało nagrody indywidualne. Duplicki z AZS otrzymał przechodni puhar „Wieczoru Warszawskiego" dla stałego uczestnika biegu „Wieczoru Warszawskiego". W roku zeszłym Duplicki zajął w biegu „Wieczoru Warszawsk. drugie miejsce, w roku bieżącym zaś czwarte. Nagrodę dla pierwszego sokoła otrzymał Noji, a nagrodę dla pierwszego członka Zw. Strzeleckiego — Zagórski. Wszystkie nagrody wręczał w imieniu redakcji „Wieczoru Warszawskiego" red. Z. Weiss.

Zawody cieszyły się dużem zainteresowaniem publiczności, która licznie przybyła na bieg, pomimo chłodu.

Poznań zdobył w boksie

Siedem tytułów mistrzów Polski

Uzupełniające wyniki drugiego dnia indywidualnych mistrzostw polskich w boksie były następujące: w wadze półśredniej Bieniek (Śląsk) pokonała Ceglarza (Lublin), Misiurewicz (Poznań) zwyciężył Jodłowskiego (Kraków), Janczak (Warszawa) przegrał z Matiukowem (Wilno), wreszcie Seweryniak (Warszawa) zwyciężył Kuśnierza (Białystok).

W wadze średniej Chmielewski (Łódź) pokonał Karpińskiego (Warszawa), a Majchrzycki (Poznań) zwyciężył Lewandowskiego (Pomorze). W wadze półciężkiej Szymmura (Poznań), wypunktował Leoniaka (Lwów).

WALKI PÓŁFINAŁOWE

Półfinały dały wyniki następujące: w wadze muszej Sobkowski (Poznań) pokonał Wieczorka (Warszawa), a Czortek (Warszawa) zwyciężył Szczurka (Kraków). W wadze koguciej Wirski (Poznań) zwyciężył Krasnoturkowego (Wilno). W wadze piórkowej Polus (Warszawa) zwyciężył Misiornego (Poznań). Zaznaczyć należy, że Polus dnia poprzedniego stoczył dwie ciężkie walki, podczas kiedy Misiorny doszedł do półfinału walkoverem, Forlański (Warszawa) zwyciężył zdecydowanie Rudzkiego (Śląsk).

W wadze półśredniej Misiurewicz (Poznań) pokonał Bieńka (Śląsk), a Seweryniak (Warszawa) pokonał Matiukowa (Wilno). W wadze półciężkiej Szymura (Poznań) pokonał Leoniaka (Lwów), a Wezner (Pomorze) doszedł do finału walkoverem. W wadze ciężkiej Piłat (Poznań) zwyciężył przez k. o. w drugiej rundzie Mizerskiego (Warszawa). Wskutek protestu Warszawy, walkę tę unieważniono. Drugie spotkanie nie doszło jednak do skutku, gdyż Mizerski nie stawił się. W drugim półfinale Karpiński (Poznań) zwyciężył Chomę (Pomorze).

WALKI FINAŁOWE

Finały przyniosły niebywały sukces pięściarzom Poznania. Zdobyli oni bowiem aż siedem tytułów mistrzów Polski, za wyjątkiem wagi piórkowej. Mistrzostwo w wadze piórkowej zdobył wprawdzie warszawianin Polus, ale i ten jest poznańczykiem. Jeśli i ten szczegół weźmiemy pod uwagę, musimy stwierdzić, że triumf pięściarzy Poznania na indywidualnych mistrzostwach Polski w Boksie był bezapelacyjny a zarazem bezprzykładny w dziejach boksu polskiego.

Najpiękniejszą walkę finałową stoczyli Polus i Forlański (obaj Warszawa) w wadze piórkowej. Walka ta była zresztą najpiękniejsza ze wszystkich walk o mistrzostwo. Również bardzo ładną walkę stoczyli ze sobą przedstawiciele wagi półśredniej: Misiurewicz i Seweryniak.

Wyniki poszczególnych wag były następujące: w wadze muszej mistrzem Polski został Sobkowiak (Poznań), który wygrał po zaciętej i ostrej walce z Czortkiem (Warszawa).

W wadze koguciej Wirskiemu (Poznań) przypadło w udziale mistrzostwo Polski bez walki w finale, gdyż jego przeciwnik Krzemiński (Pomorze) miał nadwagę.

W wadze piórkowej mistrzostwo Polski zdobył Polus (Warszawa), zwyciężając Forlańskiego (Warszawa).

W wadze lekkiej mistrzem Polski został Sipiński (Poznań), który zwyciężył w finale swego kolegę klubowego Kajnara, walczącego dotychczas w wadze piórkowej. Zwycięstwo Sipińskiego zasługuje na specjalne podkreślenie, gdyż walczył on prawie wyłącznie lewą ręką, bowiem w poprzednich walkach doznał kontuzji prawej ręki.

W wadze półśredniej mistrzem Polski został Misiurewicz (Poznań), który pokonał nieznacznie wprawdzie Seweryniaka (Warszawa).

W wadze średniej mistrzostwo Polski zdobył Majchrzycki (Poznań), zwyciężając nieznacznie Chmielewskiego (Łódź).

W wadze półciężkiej Szymura (Poznań), wygrał wysoko na punkty z prymitywnym pięściarzem Pomorza Weznera.

Wreszcie w wadze ciężkiej mistrzem Polski został Piłat (Poznań), który w trzeciem starciu znokautował kolegę klubowego Karpińskiego.

Piłkarskie boje ligowe w całej pełni

21 bramek plonem wczorajszego dnia

Prawie wszystkie drużyny ligowe, za wyjątkiem jednej, zaangażowane były wczoraj w meczach piłkarskich o mistrzostwo ligi, których odbyło się wczoraj w całej Polsce pięć.

W Krakowie debjutował benjaminek ligi „Śląsk" ze Świętochłowic, który rozegrał mecz z miejscową „Wisłą". Debjut nie wypadł dla benjaminka udatnie, gdyż przegrał on swój pierwszy mecz w lidze 1:4. W pierwszej połowie meczu „Śląsk" trzymał się jeszcze jako tako, zdobył on nawet pierwszą bramkę z rzutu wolnego. „Wisła" w tej części meczu nie miała więcej przewagi, zdobywając dwie bramki. Pierwszą zdobył dla „Wisły" Obtułowicz z rzutu karnego, a drugą na parę minut przed przerwą zdobył Artur, strzelając do pustej bramki. W drugiej połowie meczu „Wiśle" udało się zdobyć już w 9 minucie trzecią bramkę, którą strzelił znów Obtułowicz. Wreszcie w 23-ej minucie Babowski zdobywa czwartą bramkę dla „Wisły". Ślązacy okazali się drużyną szybką, ambitną, ale z dość dużemi brakami technicznemi. Pośród około 3000 widzów było 500 osób przybyłych na ten mecz specjalnie ze Śląska.

Mistrzowska drużyna Polski „Ruch" rozegrała wczoraj mecz w Katowicach z „Pogonią", zwyciężając 4:0. Drużyna śląska była drużyną lepszą i odniosła zwycięstwo zasłużenie, chociaż w zbyt wysokim stosunku. Aż 4 bramki jakie zdobyli Ślązacy przypisać należy temu, że piłkarze „Ruchu" potrafili w 100 procentach wyzyskać wszystkie dogodne sytuacje podbramkowe. Nawet doskonała gra Albańskiego nie potrafiła uchronić drużyny lwowskiej przed niebezpiecznemi strzałami napastników śląskich. Bramki strzelili: Giemza — dwie, a Wilimowski i Peterek po jednej..

Stołeczna „Warszawianka" rozegrała mecz w Łodzi z miejscowym ŁKS, przegrywając 1:2. Gra wykazała nieznaczną przewagę łodzian. Pierwszą bramkę „zdobyli" oni ze strzału samobójczego Zwierza. Wyrównał przed przerwą Ketz. W drugiej połowie meczu decydującą o zwycięstwie łodzian bramkę zdobył Miller.

Druga drużyna stołeczna „Polonia" rozegrała na stadjonie Wojska Polskiego mecz z krakowską „Garbarnią". Mecz przyniósł zwycięstwo piłkarzom „Garbarni" w stosunku 4:1. Zwycięstwo „Garbarni" było niespodziewane, a do przerwy prowadziła „Polonia" 1:0. Jedyną bramkę dla drużyny stołecznej zdobył Szczepaniak z rzutu wolnego. Bohaterem meczu był Pazurek, który dla „Garbarni" zdobył kolejno trzy bramki. Przedtem jedną bramkę zdobył Walicki.

Poznaniu miejscowa „Warta" zwyciężyła wysoko, bo 4:0 „Cracovię". Obie drużyny wystąpiły w najsilniejszych składach. Drużyna „Cracovii" zupełnie zawiodła. „Warta" wykazała dużą przebojowość, a przedewszystkiem zgranie i porozumienie pomiędzy wszystkiemi linjami drużyny. Bramki dla zwycięzców strzelili: Scherffke, Lis oraz Radojewski.

Kolarze otworzyli sezon

Wczoraj nastąpiło w Warszawie otwarcie sezonu kolarskiego z wyścigami naprzełaj, zorganizowanemi przez Warszawski Okr. Zw. Kolarski. Wyścigi odbyły sie na Bielanach. Trasa dług. 15 klm. była ciężka.

Wyścig dla licencjonowanych wygrał Głowacki (AKS), który przebył 15 km. w czasie 40 min. 54 sek. Następne miejsca zajęli: Wrzesiński (AKS), trzeci Rostkowski (KSZO).

Wyścig dla nielicencjonowanych wygrał Wilczyński (AKS) w czasie 41:13, drugim był Niemiecki (Iskra), trzecim Wądkowski (Fort Bema).

O unieważnienie rozgrywek ligowych z r. z.

Więcek i Wientzek

Z niebywale sensacyjnym wnioskiem wystąpił zarząd śląskiego K. S. „Naprzód" z Lipin. Zwrócił się on mianowicie do Pol. Zw. Piłki Nożnej z wnioskiem o unieważnienie zeszłorocznych finałowych rozgrywek piłkarskich o mistarzostwo ligi. Klub śląski motywuje swój wniosek tem, że w rozgrywkach tych wziął udział obecny benjaminek ligi (Świętochłowice), w którego barwach występował gracz Maks Więcek. Gracz ten był przedtem także zgłoszony i zatwierdzony przez PZPN dla „Ruchu" (Wielkie Hajduki) pod nazwiskiem Maksymiljan Wientzek.

Fakt podwójnego zgłoszenia tego gracza w PZPN stał się możliwy przez to, że Więcek podpisał swoje nazwisko na deklaracji klubu Śląsk w formie właściwej językowi polskiemu, mianowicie Więcek. Podał on równocześnie, jako miejsce urodzenia Jelenią Górę. Natomiast na karcie rejestracyjnej zatwierdzonej 17 marca 1933 r. dla klubu sportowego „Ruch", gracz ten figuruje jako Maksymiljan Wientzek, urodzony w Hirschberg (Jelenia Góra).

Przeprowadzone na Śląsku dochodzenie ustaliło nowe sensacyjne szczegóły, mianowicie, że Więcek był pozatem zgłoszony i w Stelli (Nowe Hajduki) oraz w Zgodzie (Bielszowice). Więcek należał, jak się okazuje, do 4-ch klubów równocześnie.

Prawdopodobnie zarząd PZPN wyciągnie konsekwencję jedynie w stosunku do Więcka, bowiem unieważnienie rozgrywek jest niemożliwe.

Bokserska i hokejowa

drużyny olimpijskie

Po zakończeniu indywidualnych mistrzostw Polski, Pol. Zw. Bokserski ustalił skład drużyny olimpijskiej, jak następuje: Sobkowiak (Poznań), Czortek (Warszawa), Jarząbek (Śląsk), Krzemiński (Pomorze), Rotholc (Warszawa), Krasnopiórow (Wilno), Kozłowski (Warszawa), Polus (Warszawa), Sipiński, Kajnar, Ratajak, Misiurewicz — Poznań, Bieniek (Śląsk), Maciukow (Wilno), Chmielewski (Łódź), Majchrzycki, Lewandowski, Szymura (Poznań), Doroba I (Warszawa), Piłat (Poznań), Wrazidło (Śląsk).

Polski Zw. Hokeja na lodzie wyznaczył następujący skład hokejowy drużyny olimpijskiej: Stogowski (Poznań), Przeździecki (Warszawa), Ludwiczak (Poznań), Sokołowski (Lwów), Kasprzak (Lwów), Lemiszko (Lwów), Marchewczyk, Wołkowski, Kowalski (Kraków), Zieliński (Poznań), Stupnicki (Lwów), Sabiński (Lwów), Staniszewski (Wilno), Głowacki, Przedpełski (Warszawa).

Zastępcami olimpijczyków zostali następujący hokeiści: Sokołowski II, Kowalski Al., Jasiński, Król, Warmiński, Żubr, Godlewski J., Metternich, Michalski, Werner, Materski, Rybicki, Adamowski, Krygier i Tupalski.

Huragan

NOWY JORK, 7.4 (PAT). Huragan spustoszył miejscowość Maccomb w stanie Missisipi. Jest 10 zabitych i 50 rannych. Straty olbrzymie.

Znów

Awantura bokserska

W Lublinie na meczu bokserskim „Gwiazda — Zakłady Plage i Leśkiewicz" wynikła awantura, mianowicie dwaj pięściarze rozpoczęli pomiędzy sobą „poza konkursem" bójkę. Na polecenie sędziego usunięto z sali obu pięściarzy awanturników.

Pięściarze łódzcy

przed meczem z Warszawą

W najbliższą niedzielę, to jest 14 odbędzie się w Warszawie międzymiastowy mecz bokserski Warszawa—Łódź, na który łodzianie wystawili następujący skład: Gluba, Spodenkiewicz, Woźniakiewicz, Banasiak, Taborek, Chmielewski, Kraszewski i Krenz.

Mistrzostwo Polski

w piłce rowerowej

Mistrzostwo Polski w piłce rowerowej zdobył klub cyklistów (Siemianowice). który zwyciężył w finale klub cyklistów (Pszczyna) 8:3.

EGZOTYCZNA WARSZAWA

Murzyn czuje się Polakiem

Ludzie czarni i ludzie biali

P. Józef Djak — murzyn czystej rasy, wysoki, barczysty, dobrze zbudowany o łagodnem „sarniem" spojrzeniu, ujmuje pełnem prostoty zachowaniem i wesołym, dobrodusznym uśmiechem.

Właściwie nie lubi mówić o sobie. Gdy wspominam o „egzotycznej Warszawie", jest prawie oburzony: „Ja nie obcy tu, ja krajowy, polski; tu mieszkać, pracować, zakochać i ożenić z Polka, być polska wojska i obywatel" — mówi. Tyle lat przebywa w Polsce, że uważa ją za swoją drugą ojczyznę, bardziej może kochaną i bliską, niż daleka, prawie zapomniana Afryka.

A jednak ludzie, a zwłaszcza ciekawscy dziennikarze nie dają spokoju. Nie pozwalają żyć w ciskie, ożenił się i zaczął pracoszy, i na uboczu, szukają w rozmowie z czarnym człowiekiem jakichś niezwykłych tajemnic — tajemnic, których niema.

— Ja taki sam człowik, ludzie nie rozumić tego? — dziwi się p. Djak i uśmiecha się z odrobiną politowania.

SUDAN — OJCZYZNA MURZYNÓW

P. Djak urodził się w Luksorze, wychował w międzynarodowym, różnojęzycznym i ruchliwym Kairze. Rodzina jego, t. j. rodzice i siedmioro rodzeństwa pochodzi jednak z Sudanu. W Sudanie żyje około 12-tu plemion murzyńskich o różnych narzeczach i zwyczajach; plemię, z którego pochodzi rodzina Djaków, należy podobno do najbardziej rasowych i dorodnych na świecie i pod tym względem przewyższa znacznie murzynów innych krajów, jak np. z Ameryki.

Dzieje życia p. Djaka nie są zbyt skomplikowane. Gdy był jeszcze chłopcem, bawił w Kairze pewien bogaty arystokrata rosyjski. Polubił serdecznie malca i namówił rodziców do oddania mu syna pod opiekę przynajmniej na 3 lata. — Chciał mieć maskotka— śmieje się p. Djak. Rodzice nie bardzo mieli ochotę puszczać chłopca w świat, ale wreszcie ustąpili, wskutek jego własnych próśb. Marzył o podróżach, chciał poznać nowych ludzi, przekonać się na własne oczy, jaka jest ta Europa, o której tyle słyszał — coprawda więcej złego, niż dobrego.

Bo ludzie kolorowych ras nie mają, niestety, dobrego pojęcia o europejczykach. Koloniści angielscy czy francuscy — „panowie świata" stosują niesłychany wyzysk pracy najemnej krajowców, traktują ich z pogardliwą wyższością, są niesprawiedliwi i nieuczciwi. Ludy kolorowe obdarzają zaufaniem i sympatją tylko narody słowiańskie, które okazują im więcej życzliwości i traktują, jak równy równego.

NOWA OJCZYZNA — POLSKA

Mały murzynek ruszył do Europy. Wędrował ze swym opiekunem po krajach Zachodu — Francji, Niemczech, poznawał wielkie stolice europejskie, później siedział kilka lat w Rosji, obracając się wśród arystokracji rosyjskiej. Wybuch rewolucji zburzył wszystko, majątki i dwory pańskie obróciły się w puch i proch, wybuch wojny światowej odciął p. Djakowi powrót do rodzinnych stron.

Był już wtedy dorosły i udało mu się jakimś cudem przyjechać do Polski. W r. 1918 zaciągnął się do wojska polskiego jako ochotnik i służył 3 lata w eskadrze lotniczej; był świadkiem „Cudu nad Wisłą", walczył o sprawę polską, jak o swoją własną. Cóż dziwnego, że od tej pory czuł się Polakiem? Przyjął obywatelstwo polwać. Zna się na mechanice, pracował w różnych instytucjach, jako szofer i mechanik, ostatnio pracuje w Polskich linjach lotniczych „Lot". Słowem zaklimatyzował się zupełnie w Polsce i nie myśli już nawet o powrocie do Kairu.

CIEKAWOŚĆ — NAJWIĘKSZY GRZECH

P. Djak zna całą Polskę — objechał ją wzdłuż i wszerz. Co go najwięcej uderza w naszym kraju, to przedewszystkiem — ludzka ciekawość. Żona nad tem ubolewa, p. Djak tylko się dziwi lub śmieje z sensacji, jaką budzi swoją osobą. Gdziekolwiek się ruszy, ludzie się oglądają, podsłuchują o czem mówi, lub czynią głośne i niestosowne uwagi.

MURZYNKI UMIEJĄ LEPIEJ WYCHOWYWAĆ DZIECI

Natręctwo, brak delikatności, egoizm, — to są wady Europejczyka, które najwięcej rzucają się w oczy. W rodzinie murzyńskiej ojciec i matka wychowują swe dzieci w wielkiej dyscyplinie: poszanowanie drugiego człowieka, zwłaszcza starszego, delikatność i dyskrecja — są to cnoty wpajane każdemu murzynowi od dzieciństwa i ściśle przestrzegane. „Ciekawość, to największy grzech". Naprzykład za podsłuchiwanie za drzwiami, lub zbyteczne dopytywanie się o cokolwiek, rodzice karzą bardzo surowo. Syn nie zapali w obecności ojca papierosa, gdyż to byłoby dowodem lekceważenia; każdego starca czy kobietę, obcych czy znajomych pozdrawia się przechodząc ulicą; przy wejściu do tramwaju, cukierni czy innego miejsca publicznego mówi się ogólne „dzieńdobry".

Murzyn jest uczciwy i bezapelacyjnie wierny w przyjaźni i miłości. Gdy przyjaciel mu zaufa, napewno go nie zdradzi, a złamanie wierności małżeńskiej zdarza się niesłychanie rzadko.

Tak więc jeszcze jeden przedstawiciel „pogardzanej" przez Zachód rasy kolorowej, przekonywuje mnie o tem, że podłość, egoizm, złe wychowanie, nieuczciwość i zepsucie, są to „przymioty" panów stworzenia — ludzi białych...

Biegi naprzełaj w całej Polsce

Na terenie całego kraju odbyły się wczoraj biegi naprzełaj. We Lwowie, w biegu naprzełaj o mistrzostwo okręgu zwyciężył Jaworski (Pogoń), przebywając dystans 4500 m. w czasie 16:37,5. 2) Goraj (Sokół), 3) Bóbr (Pogoń). Bieg juniorów na 3000 m. wygrał Zatwarnicki (Pogoń) w czasie 13:43,6. Bieg pań na 800 m. wygrała „Irka" (Lechja) w czasie 3:01,5.

W Krakowie w biegu naprzełaj o mistrzostwo KOZLA zwyciężył Fjałka (Cracovia), przebywając dystans 5800 m. w czasie 19:46,5. W biegu pań na 1200 m. zwyciężyła Własnowolska (Tarnów), w czasie 6:14,8.

W Łodzi w biegu o mistrzostwo okręgu łódzkiego zwyciężył Kurpessa, przebywając 5 km. w czasie 14:53,8. Bieg pań na 1200 m. wygrała Wodnicka (Zjednoczone) w czasie 4:39,6.

W Grudziądzu w biegu naprzełaj o mistrzostwo Pomorza zwyciężył Więckowski (WKS — Grudziądz), przebywając 3000 m. w czasie 10:19,2.

W Wilnie bieg naprzełaj o mistrzostwo tego miasta wygrał Holender (KPW—Ognisko), przebywając 4.000 m. w czasie 11:38,8.

W Białymstoku bieg naprzełaj o mistrzostwo okręgu wygrał Półtorak (Jagiellonja), który przebył dystans około 4,5 km. w czasie 14:16. Bieg pań na 1000 m. wygrała Aflenitonówna (Jagiellonja) w czasie 3:50.

W Lublinie w biegu naprzełaj zwyciężył Blicharz (Strzelec), przebywając dystans 8000 m. w 28:31,5.

Atleci przed mistrzostwami Europy

Polski Związek Atletyczny ustalił reprezentacje Polski na zapaśnicze mistrzostwa Europy, które się odbędą za dwa tygodnie w Kopenhadze. W skład reprezentacji weszli: Świętosławski (Łódź), Dworek (Śląsk), Neuff (Warszawa), Szajewski (Warszawa), Gałuszka i Gwóźdź — (obaj Śląsk). W składzie reprezentacji brak przedstawiciela wagi ciężkiej. Możliwe, że w tej kategorji pojedzie na własny koszt Skrodzki.

Dwaj czołowi nasi zapaśnicy Gałuszka i Gwóźdź, wrócili na Śląsk z dłuższego tourne po Niemczech, gdzie osiągnęli szereg dobrych wyników. Gałuszka zajął w trzech turniejach pierwsze miejsca, w dwóch drugie. Na 15 stoczonych walk wygrał 12. Gwóźdź stoczył 9 walk, z których wygrał cztery. W ostatniej walce Gwóźdź uległ złamaniu żebra.

PRZEGLĄD ZAWODNIKÓW TORU

Jak przezimowały
Konie stajni p. Andrycza i „Topór"

Stajnia Czesława Andrycza przezimowała na torze mokotowskim bardzo dobrze. Składa się ona z 11 koni, w tem: 7 starszych i 4 dwulatków.

Z 4-letnich „Dyktator", po likwidacji stajni wyścigowej „Bartoszówka", został nabyty przez p. Andrycza, wygrał stosunkowo niewiele. Na 12 startów w roku zeszłym przysporzył stajni 10.320 złotych. Sprawił on dotkliwy zawód swym b. właścicielom, gdyż uważano go za konia lepszej klasy czego dowodem udział jego w „Derby" w roku 1934, gdzie zajął ostatnie miejsce. Na usprawiedliwienie jednak wypada dodać, że stan jego był stałą troską trenera. Obecnie poprawił się i jest w porządku. Jak dalej będzie zobaczymy. Wiadomem jest, że zwykle do czasu ostrych galopów wszystko jest w porządku, potem dopiero zachodzą różne komplikacje i nadzieje zimowe mogą się okazać płonne.

Z 3-letnich crackiem stajni jest „Bobrujsk", syn pożytecznej „Estramadury". Stajnia z tytułu pochodzenia po „Bafurze" rości sobie pretensje wygrania nim lepiej notowanych nagród. Dwulatkiem nic specjalnego nie wykazał. Biegając dwa razy, zajął płatne miejsca. Dalej „Neptun"— świetnie przezimował. Jest typem konia lżejszego. Przypomnieć należy, że matka jego, „Rusałka", dała z początkiem swej karjery stadnej klasowego „Demona".

Następnie „Norok" zapowiada się na użytecznego konia. Na jesieni biegał nieszczególnie. dwa razy bez miejsc. „Nigra", siostra „Mata", dwuletnią spowodu bukszyn biegała w słabej kompanji, raz wygrała, a raz była drugą. Konto jej zostało uznane sumą 2.340 zł. W porównaniu z tą wygraną, cena jej, jako roczniaka, przeszło 10.000 zł., była stanowczo „za słona". „Norwegja", siostra klasowej „Macedonji", poprawiła się znacznie i o ile stan nóg pozwoli, była bowiem zimą palona, to w towarzystwie swych rówieśniczek może odegrać poważniejszą rolę. „Bzura III", mała, drobna, córka szybkiej „Alfy III", niczem specjalnem się nie wyróżnia.

Z czterech 2-latków, z których dwa zostały kupione w Kozienicach — „Oryginał" i „Orestea", bardzo drogo zapłacone. stajnia wysoko ceni. „Orestea", półsiostra klasowego „Losa", śliczna, w typie dobrego wyścigowca. „Oryginał", półbrat „Jasiołdy", duży, wyrośnięty, z większemi aspiracjami. „Czersk", duży ładny. jako syn „Bafura", powinien dwulatkiem dobrze biegać. „Hardiesse", dobrze zbudowana, siostra „Fulgora", zapowiada się nie źle.

Stajnia „Topór" posiada dwa konie: derbistę „Mata" i jego towarzysza „Natana R.".

Przypominamy pokrótce pierwszorzędną karjerę „Mata". Pierwszy jego występ w roku zeszłym, uwieńczony zwycięstwem w nagrodzie „Rulera". W „Produce" zajął skromnie trzecie miejsce, by potem zwyciężyć w „Derby" bijąc kapitalną dwójkę łochowską, „Łeb w Łeb" i „Kerry Rock", która wskutek fatalnej dyspozycji nie mogła wykazać swej właściwej formy. Wrażenie jednak, nie ujmując nic „Matowi", że przy innej taktyce jeździeckiej kto wie, czy rezultat nie byłby odwrotny. Dalsza jego karjera — to nagroda „Jubileuszowa", gdzie z nadwagą 4 kg. zadowolił się trzeciem miejscem. Następnie „St. Leger" wygrał bezapelacyjnie i ostatni jego wystep zeszłoroczny — to „Wielka Warszawska", gdzie przybył trzeci. Ogólna suma wygranych w roku zeszłym wyniosła wcale pokaźną sumę 147.497 zł. W roku bieżącym znów napotka tych samych przeciwników i ciekawe będzie jego spotkanie ze starszą generacją, jak klasowy „Jawor" stajni Bersona i parą łochowską. „Natan R.", jako towarzysz stajenny „Mata", mało eksploatowany zadawalnia się prowadzeniem cracka stajni na rannej robocie.

Trenerem stajni jest p. Kowalski. Stanowisko żokeja vacat.

Tajemnicze wyspy
które wynurzyły się z fal oceanu

Niejednokrotnie fantazja ludzka krążyła koło powstawania wysp morskich, które wyłonione niespodzianie z fal oceanu, giną po jakimś czasie. Uczeni zanotowali niejednokrotnie podobne wypadki. Takim przykładem jest wyspa Ferdinandea w pobliżu Sycylji.

W r. 1831, na morzu podniosła się burza niesłychanie gwałtowna, a fale dochodziły do niebywałej wysokości. Jednocześnie zauważono jakby wstrząśnienia dna oceanu i po jakimś czasie z wód wynurzyła się wyspa, pochodzenia wulkanicznego, tak jak pobliska Sycylja. W ciągu nocy burza uspokoiła się, a rano okazało się, że mała wysepka wulkaniczna jest właściwie dużą wyspą. Co ciekawsze, w jakiś czas potem, w czasie jednej z burz, uformowała się obok Ferdinandei druga, siostrzana wysepka.

WYSPA 50-LETNIA

Podobny fenomen miał miejsce na morzu Beringa w pobliżu wysp Aleuckich. Tam w r. 1768 również ukazała się wysepka, nazywana Shi Prok. W 30 lat później ukazała się obok jeszcze jedna wysepka, a jeszcze 20 lat minęło, kiedy przybyła trzecia. Zdawałoby się, że nowy grunt wyłoniony z morza jest już wyspą ustaloną. Tymczasem któregoś poranka morze zaczęło znów się pienić i bałwanić, wybrzeża drżały, była to niezwykle silna burza z wielką ilością piorunów. Kiedy przeminęła, okazało się, że wraz z nią zniknęła i wyspa Shi Prok.

DRAMAT NA MORZU

Bardziej jeszcze tragiczna jest historja wyspy Tristan de Cunha. Była to mała wysepka na południu Atlantyku między Ameryką Południową i Afryką. Składała się z małych wzgórków pochodzenia wulkanicznego. Była to wyspa kapryśna i zmienna. Gdy od chwili swojego odkrycia dwukrotnie znikała pod falami morza i dwukrotnie wynurzała się. W r. 1816 stała się własnością Anglji i od tego czasu zamieszkuje ją nieliczna ludność składająca się zaledwie ze 165 osób. Są to potomkowie rozbitków, którzy znaleźli przytułek na samotnej wyspie Atlantyku. Ludzie ci są dziwnie słabi i wątli, co pochodzi stąd, że wywodząc się z jednej rodziny, zawierali związki małżeńskie między zbyt bliskimi krewnymi.

WYSPA ZBUNTOWANYCH MARYNARZY

Niemniej straszna, choć może mniej patetyczna jest historja wyspy Pitcairn na oceanie Spokojnym, w pobliżu Nowej Zelandji. Odkryta w roku 1767, zamieszkała została w dniu 23 stycznia 1790 roku. Panowanie nad nią objęła grupa ludzi, złożona z 11 białych, oraz 6 kolorowych mężczyzn i 11 kolorowych kobiet, pochodzących z wysp Melanezji. Przyniósł ich do brzegów wyspy statek „Bounty". Statek był zakotwiczony przy brzegu wyspy przez kilka tygodni, a następnie podpalono go.

Jakaż jest historja mieszkańców wyspy? Udali się oni na statku „Bounty", który jechał do Indyj po zapas zboża. W czasie drogi część załogi zbuntowała się i związawszy kapitana oraz kilku marynarzy, ulokowała ich w łódce i puściła na wodę, pozostawiając ich dalsze losy na opatrzności boskiej. Reszta załogi skierowała statek do Taiti. Tam pozostało 14 rebeljantów, jednak przywódca ich, Christjan Fletcher i jego 10 przyjaciół nie uważali Taiti za miejsce bezpieczne, dlatego też zabrali z sobą 6 krajowców i 11 kobiet i popłynęli do wyspy Pitcairn.

KREW W RAJU

Niezamieszkana dotychczas wyspa Pitcairn okazała się małym rajem, zagubionym wśród bezmiernych wód oceanu. Wspaniały grunt, przebogata roślinność, doskonały klimat — wszystko to zapowiadało jaknajpomyślniejszy pobyt, ale finał pobytu w „raju" był inny, niż wyobrażali to sobie biali przybysze. Kolorowi krajowcy z Taiti uważali, że biali ludzie przeciążają ich pracą, a i kolorowe kobiety niechętnie należały do jasnoskórnych władców. Tak więc pewnego dnia wybuchł bunt i wymordowano władców. Ocalał z nich tylko jeden, a o całej dramatycznej historji napisał w swoim pamiętniku. Kiedy w roku 1810 zawinął do portu przy wysepce amerykański statek „Topaz", znalazł wyspę zamieszkałą już przez liczną ludność, która zdradzała mieszaną krew białych i kolorowych. Wśród nich rolę patrjarchy odgrywał ten właśnie biały, który ocalał podczas rzezi, obecnie jako czczony i szanowany starzec odgrywał rolę wielkorządcy wyspy, której ludność liczyła 66 osób. W jakiś czas potem, kiedy kolonizacja wyspy przybrała potężne rozmiary, na jednym z placów postawiono piękny posąg z różowego marmuru — był to wizerunek owego starca, ongiś buntownika, a potem kolonizatora nieznanej wyspy.

KLEKSY

Zajmujący kleks

Spotkaliśmy się przypadkowo na ulicy.

— Kopę lat! — zawołałem — a to niespodzianka. Cóż ty teraz porabiasz?

— Nic takiego — powiada — kawiarnię prowadzę.

— No i jak ci idzie?

— Mówię ci od rana do wieczora wszystkie stoliki zajęte!

— Przez gości?

— Nie... przez komornika...

*

Zostawił mu numer swego telefonu.

— Zadzwoń — rzucił mi na pożegnanie — jak będziesz miał trochę forsy, to może wybierzemy się razem gdzieś na wodę sodową bez soku.

Kilka dni później telefonuję. Nakręcam numer.

— Zajęty — odpowiada mi słuchawka monotonnem i prędkiem bzykaniem.

Czekam dziesięć minut.

— Zajęty — słyszę wciąż takie samo bzykanie.

Niezrażony czekam dalej. Po półgodzinie wynik ten sam. Po godzinie — identyczny. Mijają dwie godziny — wciąż „zajęty".

Zdenerwowany łączę się z biurem informacyj.

— Co, u djabła — ryczę przez tubę — przez jakie licho ten telefon może być tak długo zajęty?!

— Przez komornika! — wyjaśnia uprzejmie telefonistka.

Od tego czasu nie używam telefonu. Stronię także od taksówek. Śniło mi się mianowicie, że widząc pustą taksówkę wsiadłem do niej, gdy wtem usłyszałem chrapliwy krzyk szofera.

— Nie wsiadać. Zajęta!

— Przez komornika! — domyśliłem się i odrazu zbudziłem się z koszmarnego snu zlany zimnym potem.

*

Raz na mieście uczułem potrzebę odwiedzenia lokalu oznaczonego zazwyczaj dwoma symbolami nicości. Wchodzę, lecz powstrzymuje mnie złowrogo napis: „zajęty".

Postanowiłem zaczekać. Dziesięć minut — napis nie znika. Pół godziny — bez zmiany. Godzina — napis wciąż ten sam.

Po dwóch godzinach mąk zwracam się do baby drzemiącej w kąciku.

— Przepraszam, przez kogo może być zajęte w ciągu dwóch godzin?

Gdy mnie ocucono, ktoś spytał o przyczynę mego zemdlenia. Dwa słowa — wyjaśniłem — przyprawiły mnie o utratę przytomności.

— Jakie? — spytał ciekawy.

— „Przez komornika".

Jej widok wyleczył mnie z choroby nerwowej. Kochałem się długo i nazabój.

— Czy pani serce jest wolne? — spytałem kiedyś drżącym głosem.

— Niestety! Zajęte! — szepnęła z bólem.

— Przez kogo? — ryknąłem, przeczuwając coś potwornego.

— Przez komornika! Przecież to jedyny człowiek, który dziś może mi zapewnić byt

*

Wyszedłem obłąkany i popełniłem samobójstwo.

Hipolit Ten.

Spis koni
stajni p. Andrycza i „Topór"

- 4 l. Mat (Mah Jong — Garonna), wygr. 147.497 zł.
- 5 l. Natan R. (Ariel — Patty), wygr. 4.400 zł.
- 4 l. Dyktator (Illuminator — Role Poli II), wygr. 10.320 zł.
- 3 l. Bobrujsk (Bafur — Estramadura), wygr. 690 zł.
- 3 l. Neptun (Torelore — Rusałka), wygr. 1.800 zł.
- 3 l. Norok (Torelore — Haza), nic nie wygrał.
- 3 l. Nigra (Mah Jong — Garonna), wygr. 2.340 zł.
- 3 l. Norwegja (Mah Jong—Cylicja), wygr. 3.900 zł.
- 3 l. Bzura II (Batiar — Alfa III), wygr. 1.080 zł.
- 2 l. Oryginał (Mah Jong—Simplicite).
- 2 l. Orestea (Bafur — Fatima).
- 2 l. Czersk (Bafur — Estramadura).
- 2 l. Hardiesse (Illuminator — Resolute).

Antoni Marczyński 29)

Zemsta Hindusa
Powieść egzotyczna

Syrena statku ryknęła potężnie dwa razy, drugi sygnał. Wrzawa doszła zda się do zenitu, zdenerwowanie Zosi również.

— Czy pan dokładnie pouczył posłańca, w jaki sposób ma doręczyć mój list? — spytała, a gdy Prado dał odpowiedź twierdzącą, dorzuciła tonem wymówki;— Nie mogę sobie darować, iż nie załatwiłam tego osobiście.

— Więc to moja wina, że adresat nic nie odpisał ?

— Że nie odpisał? Ależ on miał tu przyjść, rozumnie pan?! Miał przyjść zaraz! Natychmiast!! I byłby przyszedł, gdyby posłaniec wywiązał się należycie z zadania.

— Ja swoją misję wykonałem sumiennie, — odparł Prado, udając obrażonego i bezwiednie dotknął dłonią kieszeni, w której ukrył list, przeznaczony dla Roberta;—a skoro tego gentlemena dotychczas nie ma, to najlepszy dowód, że on tu przyjść nie chciał.

Cios był wymierzony celnie, był zsumowaniem i głośnem określeniem najtajniejszych obaw Zosi. Wczoraj, po rozmowie z ojcem, Robert miał przyjść do niej; nie przyszedł! Wiedząc, z jaką niecierpliwością ona będzie oczekiwała sprawozdania z tej rozmowy. powinien był chociażby zatelefonować; nie zadzwonił! Mieszkał na mieście, a dziś wyjątkowo nocował w koszarach; czy przeczuwał, że ona do niego zadzwoni i pragnął zabezpieczyć się przed tem?! Wreszcie, wysłała dziś list z zaklęciami, by przybiegł tu pożegnać się z nią; nie przyszedł!

— A może jeszcze przyjdzie, — odezwał się Prado i żwawo jął rozdmuchiwać iskierkę nadziei; uznał bowiem, że ponowne przeżywanie tego samego rozczarowania przyśpieszy narodziny żalu i urazy do Roberta, a tem samem skróci okres Zosinej odporności na zaloty innego mężczyzny.

Jak wiadomo, najbardziej łatwopalnym materjałem jest... nadzieja. Kilkanaście słów otuchy sprawiło, że Zosia ożywiła się odrazu i coprędzej przeniosła wzrok ku miejscu, gdzie zatrzymywały się taksówki przywożące spóźnionych pasażerów.

— Ma pan rację. On pewnie nie mógł się zwolnić odrazu, ale przyjedzie w ostatniej chwili... O, znowu auto!

W szalonym pędzie zbliżała się do przystani jeszcze jedna taksówka. Rosły szofer w dużym, różowym turbanie zasłaniał siedzącego za nim klienta, a jednak Zosia dostrzegła zdaleka jego oficerski mundur.

— Jedzie! Jedzie mój najdroższy chłopak... nareszcie!

Ryk syreny rozdarł powietrze na ćwierci, trzy kaskady białej pary i ciepłych kropelek wody trysnęły z piszczałki zawieszonej blisko szczytu komina. Trzeci sygnał i ostatni. Trap odjęto, małym skokiem przebył szparę między pomostem przystani a dolnym pokładem statku ów ostatni pasażer, oficer angielski. Ale to nie był Robert Wilkins...

Powoli, ostrożnie okręt płynący do Rangun przedzierał się przez gęstwinę statków wszelkich wielkości i kształtów. Ledwie wyszli z przystani, telegraf maszynowy zadźwięczał na mostku: „maszyny stop". Olbrzymi parowiec transoceaniczny nawracał na miejscu z pomocą dwóch holowników. Gdy ukończono te manewry, runęła w wyłom flotylla tubylczych łodzi z owocami. Potem zatarasował drogę łańcuch galarów, naładowanych sianem z leśnych polan krainy Sundarbans, a holowanych w górę rzeki dla jakiegoś pułku kawalerji. I znów „maszyny stop"! Z poza ostatniej sterty siana wysunął się orszak weselny złożony z siedmiu czółen. Płynęły gęsiego, powoli, poważnie, lecz niebawem jęły podskakiwać bardzo wesoło, gdyż mknęca wdół kanonierka zorała toń rzeki w głębokie, ruchome bruzdy. I jeszcze raz „stop!", bo przesmyk pomiędzy parowcem-cysterną, a dragą, pogłębiającą dno przy brzegu zakorkował jakiś odrapany tramp, statek-obieżyświat, który nie odbywa stałych rejsów, ale płynie tam, dokąd złapie fracht. Rzeka Hugli, zachodnie ramię Gangesu liczy pod Kalkutą przeszło 800 metrów szerokości, ale cóż to znaczy wobec szalonego ruchu, jaki tu panuje stale.

Wreście okręt Zosi ruszył z miejsca. Po prawej ręce defilowały brzydkie domy dzielnicy Howrah, po lewej wspaniałe pałace okalające zieloną oazę, Maidan. Wśród gęsto zaludnionych wiosek rybackich, jakie ongiś znajdowały się w tem miejscu. jedna z nich, poświęcona bogini Kali, czyli Kalikata szczególnie przypadła do gustu Anglikom. W roku 1696-tym Wschodnio-Indyjska kompanja założyła w niej swą agenturę dla opanowania handlu na Gangesie i... na wszelki wypadek, zbudowała również twierdzę, nazwaną Fortem Williama. W ciągu kilkunastu lat wieś Kalikata stała się 400-tysięcznem miastem, a nowe domy tubylców powyrastały tak nieprzyzwoicie blisko murów fortecy, że przedsiębiorczy nabab Siraj-ud-Daula postanowił skorzystać z miłej okazji; pewnej upalnej nocy roku 1756-go znienacka zajął Fort, zrównał go z ziemią, zaś schwytanych Anglików zamknął w bardzo hermetycznej piwnicy, gdzi udusili się wszyscy wraz z żonami i dziećmi. Zato w kilka miesięcy później lord Clive jeszcze dokładniej zrównał z ziemią całą okolicę Fortu William, który odbudowano według systemu Vaubana, ale na sposób turecki otoczono twierdzę rozległym placem, wolnym od wszelkich zabudowań, jako terenem swobodnego obstrzału. Taki pusty plac pomiędzy wałami fortecznemi, a najbliższym lasem, czy osadą, nazywali turcy majdanem i stąd pochodzi dzisiejsza nazwa najpiękniejszego parku Kalkutty, Maidan.

Widok Fortu William rozkrwawił ponownie serce dziewczyny. Tam przebywał obecnie Robert Wilkins, którego pokochała gorąco swoją pierwszą miłością, a który dzisiaj sprawił jej tak bolesny zawód.

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.56.6. (dział miejski i liter.-art.); 6.66.53 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 4 — 6 pop.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64 Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa wraz z cotygodniowym dodatkiem literackim „Prosto z Mostu" zł. 2.90 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.90 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA